

Akcja subskrypcyjna „Gońca Krakowskiego” na Pierwszą Polską Pożyczkę Państwową.

Kraków, 23 lutego.

Jak wiadomo podjęło wydawnictwo „Gońca Krakowskiego” akcję na rzecz pierwszej polskiej pożyczki państwowej. Polega ona na tem, iż każdy subskrybujący 100 koron przez „Gońca Krakowskiego” otrzymuje jako premię bezpłatną prenumeratę miesięczną naszego pisma.

Przypominamy pokrótce sposób skutecznego subskrypcyjnego przez „Goniec”.

Czytelnik wysyła do naszej administracji kartkę z żądaniem deklaracji subskrypcyjnej, opatrzonej stampila „Gońca Krakowskiego”. Otrzymałszy, wypełnia ją we wszystkich rubrykach i wraz z potrzebną kwotą składa w Banku krajowym (ewentualnie wysyła ją do Banku krajowego).

Bank ten zawiadamia naszą administrację o skutecznym wpłacie, poczem rozpoczynamy

bezpłatnie wysyłkę gratisowego numeru pod wskazany adres.

Już w pierwszym dniu po ogłoszeniu o rozpoczęciu naszej akcji wpływać poczęły liczne zgłoszenia. W numerze dzisiejszym ogłaszamy I. listę subskrybentów (do 20 lutego).

Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego”	5000 K.
p. Wojciech Bulanda, Kraków	200 K.
p. Wincentyna Górka, Kraków	500 K.
p. J. Polarski, Kraków	1000 K.
p. Ignacy Samborski, Kraków	500 K.
p. Leon Silberstein, Kraków	100 K.
p. Franciszek Wysocki, Kraków	100 K.
p. Stefan Ziembła, Kraków	100 K.
Razem	7500 K.

Dalsze deklaracje wpływają nader licznie. Wkrótce ogłosimy też drugą listę wpłat.

Niebezpieczeństwa, które bolszewizm kryje w sobie, są dla Polski groźne w dwu dziedzinach: państwowo-społecznej i narodowej.

Budźmy się po półtorawiekowym niebycie do państwowego żywota. Państwo nasze nie jest jeszcze skonsolidowane, administracja znajduje się dopiero w stadium powstawania, a znaczna część naszego społeczeństwa, odsuwana przez zaborców od udziału w rządach, zatraciła wiele warunków, koniecznych dla szybkiej, owocnej pracy państwowo twórczej.

Niewola wytworzyła w nas też pewną specyficzną etykę w stosunku do potrzeb państwa: etykę negacyi. Mniej uświadomione sfery tak łatwo psychiki swej zmienić nie mogą; półświadomość tkwi w nich jakaś bierność, gdy idzie o państwo, jakkolwiek to państwo jest teraz polskim. Wierzymy głęboko, że płomienny patriotyzm, tkwiący w każdym Polaku, bez względu na stan i warstwę, odniesie świetne zwycięstwo, że państwo nasze opierze się na granitowym fundamencie ogólnonarodowej woli, ale dla nas koniecznym jest już teraz, bezzwłocznie zogniskowanie całej energii dla działalności państwowotwórczej.

Organizm nasz jest dziś w stadium rekonwalescencji, przeto mniej odporny. Należy go starannie chronić przed wszelkimi wstrząśnieniami, przed mikroorganizmami chorób społecznych.

Bolszewizm, prowadząc do anarchii, do zupełnego rozluźnienia węzłów organizacyjnych, pracę naszą dokoła budowy państwa zupełnie zawiesza. Staniemy się tem, czem jest już dziś Rosya: kupą małego piasku, którą dowolnie szafują sąsiedzi. Rozumiemy, że w Polsce przyległa musi reformy społeczne; bolszewizm jednak dąży nie do reform, jeno do przewrotu, nie chce dokonać zmiany stosunków w ramach państwa, lecz z jego zniweczeniem.

Pozatem stanowią prądy bolszewickie wielkie — idące z zewnątrz — ohrzymie niebezpieczeństwo dla Polski pod względem narodowym.

Bolszewizm jest na naszym gruncie nową formą niebezpieczeństwa rosyjskiego, a po części i niemieckiego.

Wyobraźmy sobie bowiem skutki zwycięskiego pochodu „czerwonej armii” Trockiego na Polskę i ugruntowanie się rządu sowieckiego na Litwie i Białorusi.

Z niepodległości Polski nie pozostałoby śladu. Stałoby się na nowo „autonomiczną” prowincją zjednoczonej Rosyi. Tylko że zamiast cara petenburskiego, rządziłby nami „centralny sowiec” w Moskwie. Stanowisko rewolucjonistów rosyjskich od początku istnienia prądów robotniczych w Rosyi wykazywało zawsze i niezmiennie tendencje centralistyczne. — Kto zaś pod tym względem żywił jakieś złudzenia, to chyba stanowisko bolszewików wobec wszystkich narodów kresowych b. caratu powinno było go z takich złudzeń wyleczyć. „Federacyjna republika rosyjska” — oto hasło, z jakim czerwona armia szła do Finlandyi, Ukrainy, na Litwę i Białoruś. Z Polską by napewno lepiej nie było.

Zwycięstwo bolszewików rosyjskich, zrewoltowanie przez nich i zajęcie Polski, oznaczałoby też niewątpliwie ostateczny sukces bolszewizmu w Niemczech. To zaś byłoby znów zamknięciem w ramach pruskiego więzienia naszych kresów zachodnich. „Spartakiści” sięgają również po anksye ziem polskich, zastanawiając swe zaborcze plany motywami „ekonomicznego dobrobytu”. Dziś wszelkie pruskie zamachy potrafiłbyśmy własną siłą i przy pomocy koalicji odparować; po zwycięstwie bolszewików byłibyśmy bezbroni.

Spróbowaliśmy kilku ogólnymi liniami naszkicować groźbę niebezpieczeństwa, kryjącego się dla nas w hasłach bolszewickich i uświadomić sobie dlaczego rozpocząć musimy akcję przeciw wschodniej zaradzie. Idzie teraz o to, co należy nam uczynić, by hasła przewrotu udaremnić?

Pierwszym naszym obowiązkiem jest wewnętrzna mobilizacja społeczeństwa z frontem an-

Zamordowanie bawarskiego prezyd. ministrów. Morderca hrabia Arco-Walley.

(PAT) Wczoraj 21 b. m. popołudniu został zamordowany w Monachium prezydent ministrów bawarskich Kurt Eisner, w drodze z ministerium spraw zagranicznych do sejmiku. Mordercą jest hr. Arco-Walley. Zamachu dokonał, strzelając do Eisnera z tyłu; kule trafiły w głowę. Sprawcę ujęła straż i poturbowała tak mocno, że obecnie dogorywa.

Zamordowany bawarski prezydent ministrów Kurt Eisner

był pierwotnie redaktorem Vorwaertsu. Z tego stanowiska został usunięty z powodu swych przekonań rewizjonistycznych. Z początkiem wojny światowej stał po stronie większości socjalistycznej, przekonany o słuszności sprawy niemieckiej. Gdy jednak na podstawie studium dokumentów doszedł do przekonania, iż rząd niemiecki ponosi główną winę za wybuch woj-

ny, przerzucił się do niezawisłej soc. demokracji i zwalczał z wszystkich sił panujący porządek w Niemczech. Z tego powodu wytoczono mu dochodzenie o zdradę kraju, umorzone dopiero po objęciu władzy przez ks. Maksę Badeńskiego. Bezpośrednio po uwolnieniu Eisner zorganizował ruch rewolucyjny w Bawarii i 7 listopada ub. roku dokonał w Monachium pierwszego przewrotu państwowego w Niemczech, obalając króla Ludwika III i jego rząd. Po ogłoszeniu Bawarii republiką, stanął na czele rządu tymczasowego, złożonego z przedstawicieli obu partii soc. demokratycznych. Ponieważ wybory do bawarskiego Zgromadzenia Narodowego dały większość burżuazyjną, Eisner dokonał zamachu stanu, uwięził ministrów, należących do partii Scheidemana i ogłosił dyktaturę rad robotniczo-żołnierskich. To było powodem zamachu, którego padł ofiarą.

Akcja zaczepna Czechów na froncie śląskim

Kraków (PAT) Wczoraj przybył do Krakowa kierownik konsulatu polskiego w Pradze, pan Roman Wegnerowicz, udający się z Pragi do Warszawy. P. Wegnerowicz udzielił nam następujących informacji: Jadę służbowo z Pragi do Warszawy, bynajmniej nie odwołany przez rząd polski. Biuro konsulatu polskiego w Pradze pozostaje nadal czynne, jak dotychczas. Sytuacja na Śląsku do dzisiaj rana nie uległa zmianie. Rada Narodowa Śląska urządza w Gieszynie, ale nie na zamku, który jest zajęty przez komendę brygady czeskiej, lecz w Domu Narodo-

wym. Polski attaché wojskowy urzęduje w Gieszynie przy misji koalicyjnej. W Gieszynie panuje spokój. Onegdaj brygadier Latnik w komendzie brygady wydał przyłączenia na część misji koalicyjnej. Przebieg przyjęcia był niezwykle sympatyczny. Pogłoska, jakoby Bielsk zajęli Czechy, jest zupełnie zmyślna. Z Bielska wyjechałem w sobotę o g. 12 w południe. W nocy z piątku na sobotę na odcinku północnym frontu była silniejsza strzelanina. Na ogół na froncie czeskim ujawniają się pewne symptomy agresywności u czeskich oddziałów.

Musimy walczyć z bolszewizmem!

(W jakim celu i w jaki sposób).

Kraków, 23 lutego.

(R.) Koalicja zrozumiała już — jeśli wszystko nie ludzi — ogromne znaczenie, jakie silna Polska posiada dla ukształtowania się stosunków na europejskim wschodzie. Misją jej, dyktowaną przez tradycję, potrzeby własne i interes całego kulturalnego świata, jest walka z bolszewizmem, położenie tamy zalewowi wschodniej anarchii.

Jestemy więc świadkami, jak dla ułatwienia jej tego zadania zmusza koalicja wrogów Polski, tak licznych niestety, do zaprzestania ataków na nią. Ostatnie dni przyniosły nam interwencję na froncie niemieckim i ukraińskim.

Zastanów się nam dziś wypada, dlaczego Polska akcja przeciwbolszewicka na zewnątrz i wewnątrz podjąć musi i jakie zabiegi są konieczne, by tej akcji zapewnić widoki powodzenia.

tybolszewickim. Niechaj po kraju idzie akcja uświadamiająca, do jakich katastrofalnych wyników doprowadziłby bolszewizm w Polsce.

Drugim zadaniem jest szybkie przeprowadzenie reform społecznych, zgodnych z duchem czasu, potrzebami szerokich mas narodu i interesem państwa. Tu nasuwa się kwestya agrarna, robotnicza i szereg innych pomniejszych.

Trzecim z kolei problemem, którym się zająć musimy, jest uruchomienie handlu i przemysłu, co wzmocze siłę ekonomiczną kraju i zagrozi jeźrzącą ranę bezrobocia.

Spełniwszy te trzy zadania, uchronimy się od bolszewizmu na wewnątrz. Natomiast dla zabezpieczenia się od importowanych z zewnątrz zarazków musimy stworzyć liczną i silną armię, któraby murem stanęła na kresach.

Liczebność armii nie wystarczy jednak; armia ta musi odporną być na wszelkie bakcyle

destrukcyjne, musi być zwartą i ujętą w karby dyscypliny. Nie idzie nam o „drill“ na wzór pruski, ale o karność, wypływającą z nakazów moralnych, z poczucia obowiązku wobec Ojczyzny. Tradycja armii polskiej jest w tym względzie znakomita, materiał polskiego żołnierza wprost świetny; stworzenie więc karnej armii będzie tylko rzeczą energicznego dowództwa i pomocy udzielonej dowództwu przez miarodajne czynniki społeczeństwa.

Czasu dużo nie ma do stracenia, niebezpieczeństwo stanęło już istotnie u wrót; niechaj więc kierownicy państwa polskiego nie zwlekają ze spełnieniem przepisanych zadań.

Przebieg pierwszych posiedzeń sejmu ustawodawczego, dobór osobistości na naczelnych stanowiskach, oraz ich programowe oświadczenia, stanowią pomyślną zapowiedź w tym względzie.

Na drodze do wolnego handlu.

Centralistyczna gospodarka państwowa. — Brak towarów.

Kraków, 23 lutego.

(D-ski). Powody, które skłoniły nietylko byle mocarstwa centralne i ich sprzymierzeńców, lecz także państwa koalicji oraz po części i państwa neutralne do wprowadzenia ograniczeń wolnego handlu, są nabytym dobrze znane, aby je tu nieba szczegółowo przedstawiać. Wystarczy wymienić, że z jednej strony zapanował wielki brak surowców i półfabrykatów w dziedzinie produkcji przemysłowej, zaś z drugiej strony wzmożła się niezmiernie konsumpcja wytworów przemysłowych niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb zarządów wojskowych.

Przyczyny, które powołały do życia potrzebę wprowadzenia ograniczeń wolnego handlu dotychczas w państwie polskim nie ustąpiły, gdyż nadal istnieje bardzo wielkie zapotrzebowanie na wytworów przemysłowych dla armii polskiej, która obecnie organizuje się, a ponadto prowadzi na różnych frontach akcję wojenną. — Niemniej dostawy towarów zwłaszcza surowców i artykułów pomocniczych z państw koalicji dotąd nie rozpoczęły się i nie można spodziewać się, aby w najbliższych miesiącach znaczące ilości stamtąd nadeszły. To też z uwagi na powyższe okoliczności, oraz z uwagi na potrzebę zabezpieczenia większych ilości towarów z pewnych dziedzin wytwórczości rodzimej dla celów handlu zamiennego z zagranicą okazuje się potrzeba zatrzymania dla okresu przejściowego niektórych ograniczeń handlu — przy równoczesnym wprowadzeniu wolnego obrotu handlowego w tych dziedzinach wytwórczości, w których pozwalają na to stosunki gospodarcze.

Na tem stanowisku stoi także Rząd centralny. W praktyce jednak zakres wolnego handlu w Galicji już dotąd bardzo znacznie się rozszerzył w porównaniu ze stanem z przed 1. listopada

1918 — a to właśnie z inicjatywy Wydziału przemysłu, rzekodziel i handlu, opierającej się na opiniach i uchwałach fachowych Komisji powołanych do życia przez Tymczasową Radę handlowo-przemysłową.

I tak np. zaprowadzono już wolny obrot papą dachową i surową, drzewniakiem i papierem wszelkiego rodzaju z wyjątkiem papieru rotacyjnego dla celów prasowych, dalej cementem, przywrócono wolny handel przy równoczesnym zniesieniu kart zapotrzebowania, gotowem skórami wierzchniemi na obuwiu, obuwiem.

Natomiast Wydział handlu i przemysłu zmuszony był zająć szkło taflowe na szyby, zwykłe oraz szkło solinowe, a to wskutek małych zapasów krajowych i wielkiego zapotrzebowania zwłaszcza wschodniej części kraju: (Lwów, Przemysł), niemniej jak wskutek niesłychanie wysokich cen w handlu, dalej skóry podszewkowe, surowe skóry bydłowe i konskie, następnie utrzymał w mocy ograniczenia handlu olejami i tłuszczami, zajęcie sody i kwasu siarkowego, zajęcie nawozów sztucznych i środków leczniczych i t. d. Ograniczenie to Wydział przemysłu, rzekodziel i handlu zatrzymuje w mocy li tylko dla dobra ogółu, gdyż zapasy odnośnych artykułów są w kraju małe i nie mogą dać podstawy do normalnej regulacji cen zapomocą wolnej konkurencji, przeciwnie doprowadzić mogą do rozwoju paskarstwa.

Z powyższego wynika jasno, że Wydział przemysłu, rzekodziel i handlu nie trzyma się austriackiego systemu centralistycznej gospodarki artykułami oszczędnościowymi, lecz przeciwnie we wszystkich tych dziedzinach, w których wprowadzenie wolnego handlu jest ze względu na interes publiczny dopuszczalne występuje z inicjatywą w kierunku dopuszczenia wolnego obrotu.

szalek oświadcza, że Naczelnik Państwa, kom. Piłsudski, zamierza odczytać deklarację o przekazanie w ręce sejmu władzy naczelnej. Jeszcze chwila — a warta honorowa ułanów, jak na otwarciu Sejmu, zajmie miejsce przy stole prezydyalnym w dwa rzędy. Wchodzi komendant witany owacyjnie ogłaszającymi oklaskami. Nie wstają: pp. Korfanty, Gdyl, Prylucy.

Naczelnik państwa mówi spokojnie, twarde po żołniersku. Gdy skończył, opuszcza trybunę, udaje się do gabinetu sąsiad. z prezydium. Marszałek odczytuje wniosek, konwenta seniorów, proszący komendanta o zachowanie władzy naczelnej. Hucznymi oklaskami uchwała Izba ten wniosek. Marszałek prosi sekretarza o zakomunikowanie komendantowi uchwały Sejmu. Za chwilę zjawia się komendant na trybunie, witany wybuchem okrzyków, oklaskami i kwiatami, które z galerii do stóp jego padły. Przemawia krótko i twardo. Chciałby zająć się jedynie sprawami wojskowymi, ale uchwała Sejmu jest dla Niego żołnierza rozkazem. Więc jest do dyspozycji Sejmu.

Marszałek zwraca się do obecnej w loży dyplomatycznej misji kongresu pokojowego. Sejm manifestuje sympatię dla państw sprzymierzonych. (Poseł Djamand woła z miejsca: Niech żyje Śląsk!).

„Głos ma p. prezydent ministrów”. — Na sali poruszenie. Trzy kroki zaledwie dzieli lożę rzadu od trybuny przy stole prezydyum. Gdy p. Paderewski Rubikon ten przestępuje wita go cała Izba powstaniem z miejsca, i żywiołową manifestacją. Prezydent ministrów zastrzega się następnie, że nim przystąpi do wygłoszenia expose rządowego prosi Izbę o wysłuchanie kilku słów niezwiązanych bezpośrednio ze sprawozdaniem o działalności rządu.

Wstępem tym porywa Izbę. Jest to pieśń haiku dla bojowników o wolność Polski, dla wszystkich, którzy tej wolności w rozmaitych okolicznościach służyli. Mówi spokojnie, chwilami porywa go patos szczery i wtedy zdaje nam się, że to prorok współczesnej Polski kazanie prawdy. Izba słucha go w skupieniu, gdy jednak przechodzi do polityki doby obecnej, widząc na ławach lewicy, a zwłaszcza wśród socjalistów poruszenie, które zamienia się w okrzyk i protesty w tym miejscu, gdzie prezydent ministrów mówi o wyborach do Sejmu. Pierwszy przerywa prezydentowi ministrów ksiądz Okon, wchodzi mu sąsiad poseł Bomba, obaj wstają i z podniesionymi pięściami krzyczą coś pod autosem hr. Lasockiego. Socjaliści (Misiolok, Klemensiewicz) ironizują głośno na temat przebiegu wyborów. Poseł Bobrowski woła: anubony były w robocie. Dalszy ustęp expose p. Paderewskiego przybiera poprostu charakter polemiki z lewicą, która ciągłymi okrzykami usiłuje wyprowadzić mówcę z równowagi tak daleko, że prezydent ministrów zwraca się do Sejmu temi słowami: „Odnoszę się do Sejmu z wysokim szacunkiem i mam chyba prawo prosić o odrobinę szacunku dla siebie”. Słowa te wywołują oklaski na prawicy; rozlegają się głosy yprzeciwko socyalistom, na co p. Klemensiewicz tonem zhyrtowanym woła: „to przecież nie koncert ani kino.” Burzy się lewica i hałasują gdy premier przystępuje do omówienia polityki komitetu narodowego. Ciągłe okrzyki i przerywanie mówcy. Sprawa Śląska wywołuje incydent przykry, może najprzykrejszy w tym trzecim dniu obrad Sejmu. Prezydent ministrów wywodzi, że dzięki interwencji Ententy Rada Ludowa Śląska wróciła do Cieszyńska. W tym miejscu poseł Bobrowski woła donośnie: „już uciekła do Bielska”. Prezydent ministrów nie wiedział jeszcze o tem, gdyż zapytuje, czy to ostatnie wiadomości. Socjaliści potwierdzają i dodają, że artyleria czeska przybyła do Cieszyńska. Prezes ministrów tłumaczy się, że swoje expose oparł na informacjach z dnia wczorajszego, dzisiaj zaś nie zdążył jeszcze przeczytać pism. Lewica przyjmuje te słowa z zadowoleniem nieukrywającym...

Historyczne uchwały Sejmu.

(Pokłosie żołnierskiego posiedzenia).

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 22 lutego.

(Wręb) Trzecie z rzędu posiedzenie budziło zainteresowanie z powodu zapowiedzi prasy, że w dniu tym rozstrzygnie Sejm sprawę, kto ma w Polsce w tym okresie niedostatecznej jeszcze mocy państwowej kierować losami naszego państwa. Budziło ono zainteresowanie jeszcze z innego względu. Wyrobieni politycy i pisarze (ostatnich gościł tym razem wielu loża prasowa) chcieli ujrzeć i przyjrzyć się tym posłom, którzy ewentualnie głosować będą przeciwko komendantowi Piłsudskiemu.

I chociaż wiadomo już w ostatniej chwili, że w konwencie seniorów stanęła ugoda między

prawicą a lewicą co do powierzenia komendantowi Piłsudskiemu naczelnej władzy, — przecież wysłano słuch i wzrok...

Nastroj zapanował w Izbie uroczysty i podniosły. Ten ten wniosek marszałek wezwaniem do uczczenia pamięci bohaterów walki o Polskę oraz złożenia hołdu naszym bohaterskim wojskom na frontach, walczącym z dziesięciokrotną przewagą wrogów.

Hołd był głęboki i szczery. Wyraził podziw szczególnie dla obrońców Lwowa.

Ale oto — chwila najwyższego napięcia. Mar-

Pokarm a inteligencja.

(Z aktualnych rozważań przyrodniczych).

(x) Powiedz mi, co jadasz, a powiem ci, czem jesteś — znane powiedzenie, brzmiące trochę paradoksalnie, ma jednak w sobie dużo prawdy.

Długie i rozliczne badania przyrodniczo-lekarskie wykazały ponad wszelką wątpliwość

ściśły związek między odżywianiem się ludzi a ich poziomem umysłowym.

związek wykazujący ściśłą łączność między pokarmem a inteligencją. Badania te stwierdziły, że najmniej pod względem umysłowym stoją ludy, którzy do odżywiania się brakuje mięsa, albo dzisiaj mówiąc, białka. Jest to objaw zupełnie naturalny, gdyż białko jest niezbędne dla normalnego funkcjonowania systemu nerwów, dla prawidłowej cyrkulacji krwi. Pokarmy, którym brak białka, wywołują anemię, z wszystkimi jej następstwami, oddziałującymi na sprawność mózgową.

Jeżeli więc pewne szczepy przez szereg lat odżywiali się substancjami bez białka, to jasnym jest, że ich umysłowość musi się utrzymywać na ni-

skim poziomie, bez żadnych podniesienia się i rozwoju.

Oto kilka przykładów:

W swej publikacji lęskiej o rozwoju inteligencji człowieka stwierdza dr Klunkhardt, że

pokarm ludów stojących na najniższych szczeblach cywilizacji, czyli t. zw. ludów „dzikich”, jest najprymitywniejszy,

przyczem jednak poświadczanie faktem one pożywiają mięsnego. — Mieszkańcy kraju ognionego zapawazzy rybą, jeszcze trzępiącą się zaczyna zjadać. Papuasi nie starają się nawet dobrze ugotować czy upiec swoich jaszczurek, lecz zjadają je na pół surowe. Busimani zjadają szarańczę i mrówki, ale jeśli upolują jakie zwierzę, to zjadają je na pół żywe. Kafrowie w Afryce wschodniej wydzielają sepom padlinę, a znabazszy jakieś większe padło zwierzę, urządzają z niego prawdziwe orze obżarstwa tak, że potem przez cały dzień nie są zdolni do żadnych czynności.

Wszystkie te szczepy, żywiące się tak prymitywnie, stoją pod względem inteligencji na najniższym stopniu, który możnaby nazwać prawie zwierzęcym. Ujawnia się to przedewszystkiem w ten sposób, że nie są zdolne żadnemu przedmiotowi po-

święcić szczególnej uwagi, co jest niezbędnym warunkiem dla każdej inteligentnej czynności.

A dalej, jeśli wziąć mowę za miarę inteligencji, to ogromne ubóstwo słów i form u ludów żyjących się tak prymitywnie, dostatecznie charakteryzuje ich poziom. To samo mówi też ich sposób leczenia. Wiele szczepów, n. p. australczyków,

umie rachować tylko do dwóch lub trzech,

a co ponadto, to określają słowem „dużo”. Tem też można wytłomaczyć powiedzenie: Jest tak głupi, iż do trzech liczyć nie umie.

W myśl powyższych wywodów naznawa się wniosek, że dla utrzymania i rozwoju inteligencji potrzeba odpowiedniego odżywiania się, w pierwszej linii substancjami białkowymi. W odniesieniu do chwili obecnej wniosek taki brzmi nieco egzotycznie, trudno bowiem mówić o racjonalnym odżywianiu się w czasie wojennych trudności apropryzacyjnych, w czasie, gdy siła faktów narzuca imperatyw, że podczas wojny człowiek żywi się tem, co ma do zjedzenia.

Może więc też są poniekąd uzasadnione horoskopy pesymistów, że jeśli obecne warunki apropryzacyjne dłużej potrwać, to ludzkość wstąpi do trzech liczyć nie będzie umiała.

27. SZARADY DO NAGRODY.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, na leży przesłać Redakcyi „Gonca Krakowskiego” najdalej do czwartku, dnia 6 marca 1919.

Publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad, odbędzie się w niedzielę, dnia 9 marca 1919, o godz. 12 w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gonca Krakowskiego”.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GONCA KRAKOWSKIEGO”:

124.

Nasz samowar w trzeciej czwartej
W ciągłym teraz ruchu.
Druga czwarta stale wierci
Bliżnim dziurę w brzuchu.
Z drugiej pierwszej robią suknie
Albo kamizelki,
Galość to zbór wszystkich braci
Co zajmują celki.
Teraz, bracie, cztery

125.

Teraz, bracie, cztery
Wyszukaj litery:
Pierwsze czwarte głoska
Obca, lecz nie włoska,
A w tym samym trzecie
Znajdziesz alfabcie,
Pierwsze, drugie wspak
Naszych liter znak..
Galość brodę nosi,
Kobiet już nie znosi,
Pości cały dzionek,
W operze ma dzwonek.

126.

DWUZNACZNIK.

- a) Z cukru robią gospodynie.
- b) Znane góry w Palestynie.

127.

Drugiej pierwszej życzę sobie,

W alfabecie są zaś obie,
Pierwsza trzecia pulku macierz.
Zmów w salości za mnie pacierz!

Za trafne rozwiązanie tych szarad wyznacza się trzy nagrody:

1. Trzy kilo najprzedniejszej maki.
2. Baumfeld Gustaw: „Artylerii legionów pułk pierwszy” (bogato ilustr., stron 100).
3. Bolesław Prus: „Anielka” (stron 144).

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GONCA KRAKOWSKIEGO” (A ZATEM I PRENUMERATORÓW):

128.

Pierwsza druga trzecia
Z czwartego stulecia,
Liturgii dał wzory,
Urządził klasztory.
„Rymarz” pierwsza czwarta,
Lecz nie wiele warta
Ta jego „matula”,
Co to, jak „cebula”.
W lwowskiej to salości
Króla Jegomości
Odbłyły się śluby,
By kraju ujęć zguby.

Za trafne rozwiązanie tej szarady wyznacza się trzy nagrody.

1. Tuzin przedwojennych cygar „Trabucco”.
2. Bezpłatna prenumerata „Gonca Krakowskiego” na kwiecień 1919, względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc.
3. Ludwik Stanisław Lichński: „Halucynacje” (wydane trzecie, stron 190).

Krwawa walka z bandytami w ulicy Pańskiej we Lwowie.

Ucieczka. — Panika. — Strzały do uciekających. — Trzy ofiary.

Lwów, 22 lutego.

Mieszkańcy ulicy Pańskiej byli wczoraj o godzinie 5 wieczorem świadkami krwawej walki, jaka się rozegrała między bandytami, a prowadzącymi ich żołnierzami straży bezpieczeństwa, którzy eskortowali bandytów do łaźni przy ul. Zielonej, w celach zdrowotnych.

W czasie powrotnej drogi podnieśli oni bunt przeciwko żołnierzom. W końcu kilku z nich rzuciło się do ucieczki.

Na ulicy, wśród przechodniów, powstała szalona panika.

Żołnierze bowiem dobyli broni, dając za uciekającymi salwę strzałów.

Następstwa ich były krwawe. Oto zabici zostali jeden bandyta i jeden żołnierz, ponadto jeden z przestępców jest poważnie ranny.

Zwłoki żołnierza odstawiono do kostnicy w szpitalu garnizonowym. Zabitym bandytą zajęły się władze.

Resztę zbuntowanych przychwycono i odstawiono do cel sądu.

Do późna w nocy nie mogli się mieszkańcy ulicy Pańskiej otrząsnąć z przykrego wrażenia. U bram sąsiednich domów przystawały grupki ludzi, omawiających żywo zajście.

Z PROŚBĄ O POMOC zwraca się do miłośników czytelników nieszczęśliwa rodzina wygnańców ze wschodniej Galicji. Ojciec Kolejarz, z powodu śmiertelnego wystąpienia przeciwko zarządkom zarządzenia, został aresztowany i wywieziony na wschód, pozostawiając bez zaopatrzenia żonę i kilkoro drobnych dzieci, które w ostatniej nocy schroniły się do Krakowa i tu pozostają bez dachu nad głową. Laskowa dąki przyjmuje Administracja „Gonca Krak.” dla biednej rodziny kolejarza.

Wśród homunkulusów

Romans fantastyczno-społeczny.

Kasia pomówiła Filip krótko, oświadczając jej, że w najbliższym czasie rozstrzygną się ich losy. Kasia natychmiast domyśliła się, że chodzi tu o ich ślub, zaczęła więc ze wzruszenia płakać, a potem poszła do kuchni, gdzie swoją uroczystą miną i tajemniczym zamyśleniem wywołała największą sensację.

Filip przysiadł się teraz do swoich stałych towarzyszy i na ich zapytania o pobyty w szpitalu waryatów zaczął opowiadać niestworzone historie o wariatach, o zamachach na jego życie, o tym, że znajduje się tam kilka osobistości z dworu, że zamkniętych za karę, iż popełnili megalomans. Dał także do poznania, że uwięziona tam jest pewna arcyksiężniczka, która obiecywała mu swoją rękę i tron za swe uwolnienie, ale Filip nie zgodził się na to, gdyż jest wiernym Kasi. Zebrani słuchali o powiadaniu z wielką uwagą i z zadowoleniem, że nie należy do rodzin panujących, gdyż takie powiadanie prowadzi wprost do domu obłąkanych.

Zaledwie Filip powrócił do domu i zaświecił lampy, wpadł profesor wzburzony i zawołał:

— Wyobraź sobie, to baranie głowy uniwersyteckie nie chcą mi wierzyć, że chcę przepaść 2000 lat! Cóż ty na to?

— Jąbam sobie pozwolić z całym respektem powiedzieć, że...

— Ze co?

— Ze ci panowie są osłami.

— Nie pleć.

— Bo proszę pana profesora, skóra nie chce wie-

— Hm... może masz rację... A cóż, obstarasz przy

swoim pomysłem, aby mi towarzyszyć w ten... jakże on to nazwał... „kraj snów”?

— Do usług pana profesora, przedłużymy nasz kontrakt. I jeśli pan profesor da mi notaryalnie, zaraz go podpiszę.

— To doprawdy niezwykle! Człowiek bez uniwersytetu, bez szkół średnich, ma więcej zapachu dla wiedzy, niż te marauty! Mój kochany, więc godzę się na twoją prośbę, choćby nawet trzeba było zabrać ze sobą twoją narzeczoną. Cenę w tobie wierzę i wielkiego człowieka, który tak lekko godzi się na rzecz największą. Czy jednak nie zawahasz się w ostatniej chwili?

— Proszę pana profesora! — zawołał Filip z wyrzutem w głosie.

Profesor podał mu rękę i uściśnął go w milczeniu.

— Jutro dzienniki rozgłoszą mój plan. Wieczorem tesame pisma doniosą o twoim postanowieniu. Czy masz swoje fotografie?

— Mam.

— To dobrze. Dzienniki będą się o nie dobijać... A teraz chodźmy spać. Dobranoc ci, mój kochany. Zbudź mnie jutro o godz. 6 rano i postaraj się o dzienniki. Jutro będzie dzień niespokojny.

To jest jednak skomplikowana kausa — zaczął Filip rozmyślać położywszy się do łóżka, ale mogę się spuścić na niego... Dwa tysiące lat, to jest dwa tysiące razy po sto koron za miesiąc... za rok po tysiąc dwieście... to jest...

Filip wziął papier i ołówek i zaczął powoli rachować. Wreszcie wyliczył, że wyniesie to 2,400.000 koron. To dużo — pomyślał — mogę przytem nie pobierać na wikt... Obudził się milionerem!

Filip długo nie mógł zasnąć. Cóż właściwie znać te 2000 lat! Nie więcej niż jedną noc. Przespisał się do chwili i zbudził się człowiek weseli i żwawy, i do tego milionerem. Filipowi huczało w głowie.

Wszystkie poranne dzienniki omawiały szeroko niesłychany pomysł profesora. Dzienniki wolno- myślnie z entuzjazmem sławiły owego męża, który z zaparciem się własnem, bez cienia egoizmu, po-

rzucił wszystko co mu współczesne, co mu bliskie, aby dla dobra nauki rzucić się w otchłań przyszłości, zdając się na los. Takiesame stanowisko zajęły dzienniki socjalistyczne. Natomiast prasa zachowawcza wystąpiła gwałtownie przeciw pomysłowi, nazywając go bezbożnym i podnosząc, że profesor chce wdzierać się w wieczność, to jest w prerogatywy boskie.

— Spaliliby mnie chętnie na stosie — zauważył dr Avanti czytając te wywoły.

We wszystkich restauracjach i kawiarniach wrzało. Na temat projektu uczonego sypały się rozważania, gdzie będzie spał, w jakich warunkach się zbudzi, a we wszystkim tem nie brakło najgłupszych pomysłów.

Ale sensacyjność doszła do punktu kulminacyjnego, gdy popołudniu nadzwyczajne wydania dzienników obwieścili, że służących profesora zdecydował się także wraz z swoim panem usnąć się na 2000 lat. Dzienniki nie mogły nastarczyć odbitek, a pismo, które zamieściło fotografię Filipa, z dumą obwieściło następnego dnia, że nakład wyniósł 380.000 egzemplarzy.

Filip był tego dnia jakby w delirium. Do godziny 5 po południu miał 21 interwiewów, co go ogromnie wyczerpało, gdyż zasadniczo trzymał się tego, aby ze sprawczawcami pism rozmawiać bardzo uczonym stylem.

O godzinie 8 wieczorem profesor zabierał się do wyjścia z domu.

— A co, wyjeżdżająca służba? — zagadnął Filipa na odchodnym.

— Ale dużo ludzi — odpowiedział Filip bardzo zadowolony. — Pokazują moją fotografię, a także jednemu dziennikarzowi podyktowałem moją biografię.

— Chyba biografię.

— Wszystko jedno, bo dostałem za to 200 koron.

— Wcale ładne honorarium.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Strejk „burżujów” w Düsseldorfie.

Berlin, 22 lutego.

W Düsseldorfie, gdzie rozpanoszyli się bolszewicy niemieccy z pod znaku Spartakusa, burżuazy miejscowa postanowiła bronić się metodą, wypróbowaną przez socyalistów, t. j. wywołać strejk. Wysłano do spartakowców ultimatum, groząc, że jeśli nie zaprzestaną swych wy-

bryków, cała inteligencja zastrejkuje. Pewnego dnia więc lekarze, adwokaci, urzędnicy, aptekarze, kupcy, restauratorzy i dziennikarze ogłoszą bezrobocie. Środek ten podziałał znakomicie i spartakowcy kapitulowali, nie mogąc się widocznie obejść bez usług zniecierliwionych burżujów.

Taniec śmierci w Berlinie.

Szał zabawy ogarnia wszystkich.

Berlin, 22 lutego.

Berlin próbuje odurzyć się po klęsce i w miejsce przygnębienia, jakiego można było oczekiwać w dzisiejszych warunkach, ogarnął Berlinczyków istny szal zabaw.

Bawią się wszystkie warstwy ludności, mimo że w samym Berlinie jest podobno ćwierć miliona bezrobotnych. przytem dobór rozrywek jest niewybredny; mnożą się jaskinie gry hazard-

downej, gdzie robotnik pozbawiony pracy próbuje odbić swoje straty, stawiając ostatni gruz na kartę.

Rząd stara się przeciwdziałać tym wybrykom bez wielkiego skutku. Niedawno z cichem jego zezwoleniem ukazały się na murach miasta olbrzymie plakaty w rodzaju afisza, na których wymalowana jest postać kobieca, pływająca w objęciach szkieletu. Pod obrazem skreślono na-

pis: „Berlińczycy, zabawa wasza jest tańcem śmierci“. Niewiele to jednak pomogło, Berlin hula po dawnemu. Pojawiało się też mnóstwo rycerzy przemysłu, a teatryki, kabarety i wszystkie przybiki podkasanej muzy bywają przepełnione.

Tragiczny zgon trzech polskich lotników.

Ostatnie chwile Pareńskiego i Szerady. — Katastrofa pod Skierniewicami.

Kraków, 23 lutego.

Lotnictwo polskie poniosło w ostatnich dniach ciężką stratę. Trzech najlepszych synów ojczyzny, młodych bohaterów poniosło śmierć, ginąc w okolicznościach tragicznych.

Krakowianin i Ślązak: Jan Pareński, porucznik obserwator i Jerzy Szerada, sierżant pilot razem wzięci na bój z Ukraińcami, razem z ojczyzną i razem odbyli ostatnią wędrówkę na krakowskiej już ziemi. Zginęli, jak wielu ich poprzedników, na aparacie, który magle, z niewiadomych niejednokrotnie powodów, przestaje funkcjonować i z podniebnych wyżyn runie na ziemię. Obaj znakomicie wykształceni, przytomni, zręczni, należeli do pierwszorzędnych lotników polskich. Lecąc 16 b. m. ku liniom nieprzyjacielskim na niemieckim samolocie, wzbili się na jakie 300 metrów, kiedy niespodziewanie stabilizacja zawiodła, aparat obsunął się momentalnie w powietrzu, „stanął na głowie“ i z zawrotną szybkością zaczął opadać linią spiralną. Nawet w tej straszliwej chwili, kiedy patrzącym serca zamierały przerażeniem, dostrzegli, jak przytomny Szerada mocował się z bezwładem aparatu, jak starał się nadać mu inny kierunek lotu. Niestety odległość od ziemi była zbyt bliską; nastąpiło zderzenie z ziemią, roztrzaskanie się aparatu i dzielni lotnicy ponieśli śmierć bohaterką na miejscu.

Pogrzeb młodych bohaterów odbył się w Krakowie, przenosząc się — jak donosiliśmy — w rzewną manifestację.

Równocześnie prawie zginął trzech z kolei lotnik polski. Wczoraj odbył się w Warszawie z górnego kościoła Zbawiciela pogrzeb słuchacza wojskowej szkoły lotniczej, porucznika Ludwika Pomian-Szrednickiego, zmarłego w 29 roku życia wskutek nieszczęśliwego wypadku z samolotem. Trumnę ze zwłokami złożono na samolocie koloru złotego. Na czele olbrzymiego konduktu żałobnego kroczył szwadron ułanów z orkiestrą, a za nią uczniowie szkoły lotniczej.

Porucznik Pomian-Szrednicki wylądował na polu pod Skierniewicami. Przy ponownym puszczaniu w ruch śmigła uderzyła ona lotnika w głowę z taką siłą, że pękł kask, a ś. p. Szrednicki w godzinę po wypadku umarł.

**WROGOWIE
OTACZAJĄ POLSKĘ.
NA WOJSKO
I BRON
POTRZEBA PIENIĘDZY.**
Niewolno zwlekać
ani chwili

**Kupujemy
Polską
Pożyczkę
Państwową.**

„Salon Sztuki“
ul. Szpitalna Nr. 40.
(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaj i kupno obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzyścić najszerzszemu warstwowi nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcja również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2029

251

Co mówi dyrekcyja policyi o wielkich rewizjach w Krakowie i Podgórzu?

Wyniki rewizji. — Co znaleziono? — Kto przechowywał broń? — Czy tajna organizacyja?

Kraków, 23 lutego.

Dyrekcya Policyi komunikuje:

Dyrekcya policyi zebrała w ostatnim czasie poufne informacje, że w dzielnicach VII i VIII. oraz w Podgórzu, znajduje się po domach prywatnych ukryta broń i że nawet w gmachu zboru izraelskiego na Kaźmierzu są schowane broń palna i amunicya, należące do jakiejś tajnej organizacyi, nie mającej nic wspólnego ze strażą obywatelską.

Równocześnie zażądały władze wojskowe od tutejszej Dyrekcyi policyi przeprowadzenia rewizji za broń, u osób posiadających broń nielegalnie, oraz celem odzyskania broni wydanej swego czasu w większej ilości dzielnic VII i VIII. (Kaźmierz) dla celów służby bezpieczeństwa, wykonywanej przez straż obywatelską, a której to broń mimo wezwania władzy wojskowej dotąd nie zwrócono.

Zarządzona przez Dyrekcyę policyi przy udziale wojskowności, oraz straży obywatelskiej obława, potwierdziła w zupełności zebrane informacje.

W gmachu zboru izraelskiego na Kaźmierzu, który w czasie trwania czynności komisji obywatelskiej został strażą obywatelską i policyjną, znaleziono 100 karabinów systemu „Manlichera“, 9 granatów ręcznych i trzy pełne skrzynie amunicyi.

Broń granatowa ręczna i amunicya, ukryte były w sposób bardzo zręczny w miejscach w oko łatwo nie wpadających, jak w piwnicy, w sali gimnastycznej, pod schodami, w oszalowanych komórkach zabitych gwoździemi, tudzież w sali konferencyjnej na I. p. tuż obok biura prezy-

dyum, w parapecie pod oknem, zabitym również gwoździemi.

Przeprowadzono na miejscu dochodzenie ustaliło, że broń ukryta w kabale, nie należała do straży obywatelskiej, mającej swój lokal w tymże samym gmachu.

Fakt ten wskazywał zatem na istnienie tajnej organizacyi, która broń dysponowała.

W innych domach w powyższych dzielnicach znaleziono kilkadziesiąt karabinów i znaczną ilość uniformów, przyborów i sukna wojskowego, które również skonfiskowano, oraz aresztowane cztery osoby silnie podejrzane o ukrywanie broni i jako czynników kierujących organizacją.

Z treści papierów, znalezionych u aresztowanych, jakoto: dokładnie opracowanego aparatu instrukcyjnego, planu atakowego, projektów organizacyjnych, wynika, że natrafiono na ślad niewątpliwie tajnej organizacyi, o charakterze wojskowym. Nazwa i cel tej ostatniej nie są jeszcze dostatecznie wyjaśnione, dalsze dochodzenia w tym kierunku są w toku, a sprawę samą skierowano na drogę sądową. Przy sposobności rewizji za broń, natrafiono na większy skład towarów codziennego zapotrzebowania, które magazynowane były w celach paskarskich i spekulacyjnych, nadto tajne fabryki spirytusu i sacharyny.

Wynik przeprowadzonych dochodzeń odstępuje Dyrekcyja policyi władzom sądowym, zaś przedmioty zakwestyonowane, jako to: uniformy wojskowe, broń i amunicya, odesłano do magazynów wojskowych, a artykuły spożywcze i inne towary przejęli natychmiast z miejsca Urząd kontrolny Komisji Rządzącej.

NA MARGINESIE.

Wiosna w zimie.

(Kr.) Silne, mroźne zimy przechodzą już, jak się zdaje, do tradycji.

O tych historycznych zimach polskich mamy zaledwie legendarne wyobrażenia i z niedowierzaniem czytamy w starych powieściach i pamiętnikach o mrozach, wskutek których marzło na śmierć plectwo w powietrzu, wółki z lasów zapędzały się do obór, a nawet chat wieśniaków, a zające chroniły się przed mrozem i wichrem pod ścianą gumien i stodół.

— Czyż to możliwe? — pytamy się z niedowierzaniem, patrząc na lepkie błoto na ulicach i puszczające pędy na plantach i w ogrodach, czując kwiatowe ciepło w powietrzu i wiosenną woń roztańcającej ziemi.

Zimy są z roku na rok łżejsze; są oczywiście i wyjątki, bywają zimy twarde i mroźne. Na ogół jednak biorąc, polska zima zatraciła swój charakter i przypomina zwykle „przedwiosnie“.

To samo można powiedzieć i o tegorocznej zimie.

To wynaturzenie się aury — jak zresztą każde wynaturzenie — nie jest dobrem ani pożądanem, chociaż nie w tym kierunku i rozmiarach, jak wielu ludziom się wydaje.

Ciepła, zgnana atmosfera jest bez kwestyi szkodliwa dla zdrowia, sprzyja rozwojowi epidemii i najzdrowszy nawet organizm na szwank naraża. Stanowczo jednak przesadnymi i wprost nieuzasadnionymi są obawy, jakoby z powodu łagodnej zimy musiały na wiosnę i w lecie wybuchnąć złośliwe epidemie.

Nie zapominajmy, że do zabicia bakterii trzeba mrozów powyżej 30 stopni R., a chcąc drogą zamrożenia ich się pozbyć, trzeba by chyba całą Polskę przenieść na zimę w syberyjskie regiony. Przy średnich mrozach (15 a nawet 20 stopni) bakterie nie giną, owszem konserwują się aż do nastania cieplejszej pory. Niebezpieczeństwa przyszłych epidemii nie należy więc upatrywać w łagodnej zimie, ile raczej w braku czystości, zaniedbaniu wszelkich przepisów higienicznych, skąpstwie środków leczniczych i antyseptycznych i niedostatecznej pomocy lekarskiej.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Piotra

Wschód słońca 6:39

Zachód słońca 5:05

Długość dnia 10:26

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Niedziela po południu: „Urwis“, wieczorem: „Krag interesów“.

TEATR POWSZECHNY:

Niedziela po południu: „Paul X“, wieczorem: „Oj męczyźni“.

—o—

Przywitanie Komisji koalicyjnej w Bielsku.

Komisja koalicyjna, która we czwartek przybyła do Bielska, powitał członek Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego dr Wolf następującym przemówieniem:

„Zmuszona opuścić swoją rezydencję, stary grodzki piastowski, Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego tu

w ostatnim zakątku kochanego Śląska naszego wita was przez swych przedstawicieli, dostojni panowie, których wysłały zwycięskie państwa koalicyi, aby zbadać stosunki nasze i przywrócić nam Ojczyznę naszą i z tęsknotą oczekiwany pokój.

Spetani więźniami Prus i niemieckiego rządu Austrii, łasknieliśmy zawsze do wolności, a ponieważ jej tylko ze strony państw koalicyi spodziewać mogliśmy, przeto też myśli nasze i życzenia nasze zawsze zwrócone były tam, gdzie wojska wielkodusznych państw Francyi, Anglii, Ameryki i Włoch toczyły gigantyczny bój o wolność narodów.

A kiedy wolność zawitała i lud nasz wyzwolił się z pęt go więzających, nie krapając przy tem niczem praw mniejszości innych narodów, zadowolony sąsiad zniweczył nasze dążenia. Uwięził nam naszych najlepszych patriotów i jeszcze dziś ludzie nasi nie są pewni swego mienia i życia na własnej ziemi, jeszcze dziś aresztują Czesi wracających do swych domów obywateli polskich. Nie słgałmy nigdy na ziemi zamieszkałej przez Czechów, ale chcieliśmy zarządzać ziemią naszych ojców. — Wdzięczni jesteśmy przeto, że wielkie państwa koalicyi przez dostojnych panów postanowiły zbadać nasze stosunki i lud Księstwa Cieszyńskiego, choć sprawa nasza jest sprawiedliwa i święta.

Witamy Was tedy dostojni panowie z serdeczną radością i nadzieją, wszak wiemy, że nam niestacie wolność i pokój!

Przy omawianiu spraw gospodarczych przedstawiono komisji trudności aprowizacyjne, jakie wyniknęły z powodu, iż Czesi zabrali zboże przeznaczone na zasiew, ziemniaki nasienne i bydło hodowlane, nie dając w zamian za to nic. Delegat miasta Bielska oświadczył wyraźnie, że ziemi zaradzić może tylko Polska i że na jej pomoc Niemcy białoscy liczą.

Ucisk w Cieszynie trwa.

Czesi nie chcą opuścić Śląska! — Czesi atakują na froncie.

Sytuacja staje się z każdym dniem trudniejsza. Prezydium Rady Narodowej w Cieszynie obraduje w Domu Narodowym poprostu pod bagnietami czeskiemi. Aresztowania trwają w dalszym ciągu. — Wczoraj aresztowano redaktora „Głosu Ludu Śląskiego“ p. Lebedzika i skutego pod konwojem prowadzono do więzienia. Wracających uchodźców wylapuje się i internuje. Władze czeskie odraczają uwolnienie internowanych mimo kilkakrotnych żądań ze strony Rady Narodowej śląskiej i misji koalicyjnej. O opuszczeniu Śląska nie chcą ani słyszeć. Umacnianie frontu i sprowadzanie przez Czechów posiłków odbywa się dalej w przyspieszonym tempie.

W nocy z piątku na sobotę wszczęły patrole czeskie na jednym z odcinków walki, która trwała całą noc. Świadczą to wymownie o lekceważeniu przez Czechów misji, jak również i o tem, że Czesi za wszelką cenę chcą postawić koalicyę wobec dokonanych faktów.

—o—

Rząd ukraiński w Stanisławowie.

(x) Według informacji nadeszłych ze Stanisławowa, przebywający tam rząd zachodniej republiki ukraińskiej jest silnie zdekompletowany w stosunku do swego pierwotnego składu z czasu utworzenia się we Lwowie, gdy z ogólnej liczby 19 szefów departamentów zaskoczonych odsieczą Lwowa, zaradkiem 6 zdążyło uciec do Stanisławowa. Naczelnikiem jest p. Holubowicz, wybrany w miejsce dra Kostia Lewickiego, którego sam Ukraińczyk usunął i ze stanowiska kierowniczego i od wszelkich wpływów.

wów, a to z powodów „natury prywatnej”. W rządzie największy wpływ ma Longin Cegielski, dalej Iwan Makuch, znany z czasów sejmiku galicyjskiego jako najbardziej radykalny i namiętny demagog, obecnie podobno umiarkowany, wreszcie Dymitr Witowski, szef departamentu wojennego za czasów inwazyi ukraińskiej we Lwowie ałaman i głównodowodzący wojsk ukraińskich.

Rząd ustępuje pochwalnie się wobec koalicji, że Ukraińcy umięją się sami rządzić, jednakże wobec bliskości frontu wpływ ma tylko wojsko, a ze ochotnicy ukraińscy rekrutują się z ludzi najdzikszych, więc rządy ukraińskie są tylko aktami gwałtów, nadużyć i krzywd. Charakterystyczne jest, że chłop ruski odnosi się do rządu ukraińskiego z niedowierzaniem i nieufnie wypatruje, jaki będzie jego koniec.

Brat Radka Sobelzona pod kluczem.

(c) W Nowym Targu aresztowała policja brata Radka Sobelzona, głośnego przywódcę bolszewików w Rosji. Aresztowany twierdzi, że uciekł z niewoli rosyjskiej (?). Ostawiono go do aresztów krakowskich, celem zbadania istotnych przyczyn wizyty „ustosunkowanego” gościa.

Romantyczny napad.

(c) W nocy z piątku na sobotę szedł plantami w towarzystwie pięknej nieznajomej p. Salomon Englaender, jubiler. Nagle około Uniwersytetu napadło na spóźnioną parę dwóch ludzi, jeden z nich skrepiwał kobietę, drugi zaś uderzeniem w głowę powalił jej towarzysza, poczem obaj z pięknym łupem poczęli uciekać. P. E. skorzystawszy z przejeżdżającej drożki wskoczył w nią i rozpoczął pościg, udało mu się jednak schwycić tylko jednego z napastników Romana Zendera, zaś drugi ze swą ofiarą zbiegł.

Historia jest niewyjaśniona, gdyż aresztowany odmawia zeznań, do których i p. E. nie jest zbyt skłonny.

Koniec głośnej szajki.

(c) W okolicach Chrzanowa długi czas grasowała tajemnicza szajka bandytów rabując zawsze bezkarnie. Okradli oni domy pp. Jana Porzeczkiego i Władysława Bartnika oraz konsum urzędniczy w Trzebini, dom wójta w Pile Kościeliskiej, obrabowali kilka zagrod w Rogułowicach i t. d.

Energiczne poszukiwania uwieńczył dobry rezultat. Policji udało się aresztować członków szajki Zygmunta Jagiełłę, Józefa Wilkona, Jara Stuchę i Jana Celadyna, mieszkańców Trzebini. Wszystkich przywieziono do Krakowa i będą postawieni przed sądem doraźnym.

NOWY RADCA MIEJSKI W miejsce p. Tabaczynskiego, posła na Sejm warszawski, który zrezygnował z godności radcy miejskiego krakowskiego, wstąpił do Rady dr Skulski, urzędnik fabryki tytoniu.

MARSZAŁEK TRAMPCZYŃSKI DO REKODZIELNIKÓW W PODGÓRZU. Stowarzyszenie rekodzielników w Podgórzu na wysłany telegram gratulacyjny do marszałka Sejmu Trampczyńskiego otrzymało następującą odpowiedź: „Obejmując urząd marszałka śle serdeczne podziękowanie za życzenia przesłane w dniu otwarcia Sejmu konstytucyjnego. Niech Bóg wspiera nasze prace i jednoczy nas w służbie dla naszej wielkiej ukochanej Ojczyzny. — Marszałek Trampczyński”.

Z RADY POWIATOWEJ KRAKOWSKIEJ. Na posiedzeniu krakowskiej Rady powiatowej pod przewodnictwem marszałka dr Stefana Skrzyńskiego uchwalono budżet na rok 1919. W dziale administracyjnym budżet utrzymany jest w dotychczasowych granicach. Dyr. krak. ekspozytury odbudowy kraju p. Krzyżanowski przedstawił program odbudowy gmin zdemolowanych. P. Krzyżanowski sprostował mylne pogłoski o przymusowej komasacji gruntów w gminach zdemolowanych. Następnie na wniosek dr W. Mycielskiego uchwalono zakupić obligacje polskiej pożyczki państwowej na 100.000 koron, a to w drodze zamiany austr. pożyczki wojen. po jej złomowaniu. W końcu uchwalono prosić ministerstwo robót publicznych o subwencję w wysokości 1.000.000 koron.

POLSKIE STEMPLE ukazały się w krak. urządzie podatkowym.

W SPRAWIE OBROTU BYDŁEM. W dniu wczorajszym odbyła się w siedzibie Wydziału aprowizacyjnego Komisja Rządząca konferencya przedstawicieli interesowanych władz i instytucji, producentów i konsumentów w sprawie ustalenia nowych zasad obrotu bydłem. Konferencya wyraziła zgodną opinią w tym kierunku, że należy przywrócić wolny handel bydłem, atoli przy równoczesnym ustaleniu cen maksymalnych bydła, nierogacizny i mięsa i zupełnem wstrzymaniem wywozu za granicę. Wywóz do zachodnich powiatów pogranicznych winien być ograniczony ze względu na obawę przemycania za granicę. Opinia powyższa będzie miarodajną dla Wydziału aprowizacyjnego, który obecnie opracowuje nowe postanowienia odnośnie do handlu bydłem i mięsem.

NORMALNE TRANSPORTY MAKI AMERYKANSKIEJ DO KRAKOWA. Wydział aprowizacyjny K. Rz. komunikuje: Dzisiaj nadeszedł telegram od ministerstwa drożnicy w Warszawie, że został wysłany do Krakowa pierwszy transport maki amerykańskiej. Z Miawy sygnalizują, że wysłano 38 wagonów maki amerykańskiej do dyspozycji Wydziału aprowizacyjnego Komisji Rządzącej w Krakowie. Osobne transporty odeszły z Miawy do Częstochowy. Wydział aprowizacyjny K. Rz. zawiadamia, że transporty maki amerykańskiej będą nadchodzić normalnie w przepisanych okresach czasu.

DRUGI POCIĄG DARÓW WIELKOPOLSKI DLA LWOWA. złożony z 53 wagonów, prowadzony przez p. Korzeniowskiego, przeszedł wczoraj przez Kraków. Pociąg ten zawierał 30 wagonów ziemniaków, 14 wagonów żyta, 2 wagony cukru, wagon odzieży, bielizny, 6 wagonów buraków pastewnych. W Krakowie zatrzymano się bardzo krótko, aby przez krakowski Komitet ratunkowy w Uniwersytecie porozumieć się z Lwowem i z Poznaniem. Wartość zawieszonych darów Wielkopolski dla Lwowa przekracza już znacznie milion koron.

SAMOBRONA ARTYSTÓW. Od grona „Zjednoczonych artystów scen polskich” otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Niejaki p. Matkowski, drukarz, podszywający się pod nazwisko znanego komika krakowskiego p. Połańskiego, to znów przybierając samowolnie nazwisko p. Zejdowskiego, art. teatrów warszawskich, bierze na „kawał” naiwną publiczność, „robiąc” aktora, humorystę i piosenkarza. Zrobił on już kilka nadużyć na prowincyi na szkodę artystów i publiczności, na skutek czego poszukuje go prokuratura. — Zjednoczeni artyści scen polskich protestują stanowczo przeciw pozwalaniu na urządzanie przedstawień przez p. Matkowskiego, pseudo-Polańskiego, stwierdzając, że człowiek ten nie ma nic wspólnego ze sceną, artystem i artystami”. Następują podpisy: Helena Palczewska, Gella-Czerska, Didur, Roman Mroczkowski, Jadwiga Kościuk, Br. Bronikowski, W. Borkowska, Zbyszewski, Piłarski. Do protestu przyłączyli się również panna Zofia Sławińska, art. z Warszawy i p. Feliks Sydor, śpiewak, których nazwisk i dobrej wiary nadużył p. Matkowski w ten sposób, że w Bochni pomimo odwołanego przedstawienia należał do sprzedanych biletów nie wrócił i uczynił to dopiero w Krakowie pod zagrożeniem doniesienia karnego.

„POGŁOSKI O MARSZU CZESKIM NA DUKŁĘ”, a zwłaszcza, że „trzy bataliony czeskie wejdą na terytorjum polskie około wsi Grab...” są niezasadnione. Donosi o tem dowództwo okręgu wojsk w Rzeszowie.

W SPRAWIE NADUŻYĆ W INTENDANTURZE. Dowództwo garnizonu w Sosnowcu nadesłało nam poniższe wyjaśnienie: „W nr. 44 „Goniec Krak.” z dn. 17 lutego 1919 pojawiła się notatka pod tytułem „Wielkie kradzieże w intendaturze Sosnowieckiej”. Odnosząc do notatki tej dowództwo stwierdza, że w Sosnowcu nie ma intendatury, wobec tego w intendaturze Sosnowieckiej nie wykryto jakichkolwiek kradzieży, nieprawdą jest, by wskutek tego skarb państwa poszkodowany był na 4 miliony marek. Również błędem jest, by nastąpił szereg aresztowań, w końcu stwierdzić należy, że władze wojskowe nie prowadzą jakiegokolwiek śledztwa w sprawie rzekomych nadużyć w Intendaturze Sosnowieckiej”.

FALSYWY DWUSTOKORONÓWKI. W ostatnich czasach pojawiły się we Wiedniu fałszywe banknoty dwustokoronówki. Banknoty te, jak wiadomo, są zadrukowane tylko z jednej strony. Falszyfikaty te są klasyfikowane jako dość udane. Skonfiskowane już większą ich ilość i należy przypuścić, iż są już dość rozpowszechnione w obiegu. Bank austriacko-węgierski wyznaczył nagrody 5000 K za ujęcie fałszyw. Najważniejsze znamiona fałszyfków są następujące: fałszyfikaty są zrobione drukiem zapomocą płyty wedle rysunku. Wykończenie wykazuje braki. Szczególnie występują błędy na jaw w protopadach rasach poniżej głowy. Głowa zaś sama różni się od głowy na prawdziwych banknotach brakami w modelacji. — Wpadające są też grube punkta na jasnym tle. Szare linijki fałszywa na przedniej i tylnej stronie nie posiadają tej precyzji, jak na banknotach prawdziwych.

MOKRZYCKA-DYGAS W KRAKOWIE. Ignacy Dygas, sławny tenor opery warszawskiej, entuzjastycznie przyjęty na swym pierwszym koncercie, ulegając prośbom licznych wielbicieli swego talentu, dał się nakłonić do ponownego występu w Krakowie. Tym razem będzie to niezwykle wieczór, poświęcony duetom operowym, które znakomity artysta wykona z Maryą Mokrzycką, primadonną opery warszawskiej, a ulubienicą naszego miasta. — Koncert Mokrzyckiej i Dygasa odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 9 marca b. r. w sali Sokoła. Będzie to ostatni koncert Ignacego Dygasa w tym roku, gdyż artysta po sezonie warszawskim udaje się na dłuższe tournée koncertowe do Francji, Skandynawii i Szwecji. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

WIECZÓR ARYI OPEROWYCH. Dnia 24 b. m. odbędzie się w Zakopanem wieczór arii operowych. W partyach solowych wystąpią art. oper. p. Filippek Jaworzyńska (sopran), Piotr Kowal (tenor), Adam Mazanek (bas). Akompaniament objął dyr. opery warszawskiej Bol. Wallek-Walewski.

KRAK. TOW. OPEROWE na walnem zgromadzeniu wybrało prezesem dra A. Jendla (Rawicza), wiceprez. Wiktora Millera, sekr. Augusta Golcha, kierownikiem artystycznym Bol. Wallek-Walewskiego, administratorem Bol. Raeyńskiego, a reżyserem A. Ludwiga. Spodziewać się należy, iż nastające nam niejedne chwile, zwłaszcza w leśnych miesiącach, tutejsze Towarzystwo amatorskie pod umiędzynarodowieniem kierownictwem wejdzie na utarte tory i przyczyni się do stałego powstania, względnie i budowy nowego budynku operowego w Krakowie.

PL. MO KOBIECE. Z początkiem marca b. r. zaczęło wychodzić nowe dwutygodnikowe pismo społeczno polityczne, poświęcone sprawom kobiecym, pod redakcją p. Irany Śliwickiej, p. t. „Przegląd Kobiet”. Redakcyja i jej filie mieścić się będą w Warszawie, Krakowie i Lublinie. Do współpracy zaproszono utalentowane piosenki kopiece stołeczne i prowincyjne. Kierunek pisma bezpartyjny, demokratyczny, narodowy i katolicki. Adres redakcyi w Warszawie ul. Hoża 9, w Lublinie ul. Kościuszki 8.

WIECZ INWALIDÓW WOJENNYCH powiatu gorlickiego odbył się w dniu onegdajszym w sali Rady powiatowej w obecności delegata Józefa Pirlija. — Zgromadzenie zajął przewodniczący koleka A. Zaborowski. Delegat wygłosił dłuższą mowę, w której poruszył nader ważną sprawę inwalidów, po dyskusyi delegat odczytał szereg wniosków i zadań, które zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło. Tenże delegat po uchwale wniosków udzielił nam jasných

wskazówek w celu dalszej organizacyi. Po udzieleniu informacji wszystkim interesowanym, postanowiono zwołać następne zgromadzenie na 4 marca. Na to zgromadzenie zaprasza się wszystkich inwalidów wojennych, tak żołnierzy jak i cywilnych z całego powiatu gorlickiego. Zgromadzenie odbędzie się w sali Sokoła o godzinie 2 po południu. Na wniosek delegata uchwalono jednogłośnie przesłać hołd Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu i Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej polskiej Ignacemu Paderewskiemu. Na tem wiec zamknięto.

KOŁO POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W JAROSŁAWIU. W grudniu 1918 r. powstało w Jarosławiu stowarzyszenie akademickie, jednoczące w sobie wszystkich przebywających w ziemi Jarosławskiej akademików-Polaków, pod nazwą Koło polskiej młodzieży akademickiej. Prezesem Koła jest p. Sanał Tadeusz, st. fil., sekr. p. Haraśsek Maryan, st. praw. Zorganizowało ono dotychczas własną czytelnię czasopism, bibliotekę, urządziło szereg odczytów na tematy aktualne, zbiorowe zwiedzanie zabytków Jarosławia i t. d., interesuje się również żywo sprawami, związanymi ściśle z chwilą obecną.

KONKURS. 500 K nagrody za projekt strojów narodowych polskich. Zgłoszenia do Redakcyi „Gazety Krawieckiej”.

POGRZEB POŁĘGLYCH W OBRONIE LWOWA. W ubiegły czwartek odbył się we Lwowie pogrzeb bobaterów 4 p. p. Legionów, poległych w dniu 17 b. m. w walkach na odcinku Zboiska-Kościernia. Pogrzeb odbył się w niezwykle podniosłym nastroju, z oddaniem honorów wojskowych i rozwinięciem całego ceremoniału. Na karawanie i wozach eskortowanych przez liczne duchowieństwo oraz wojsko wiozono zwłoki por. J. Lemka, podchor. Kropczyńskiego, oraz kilkanaście zwłok żołnierzy.

Równocześnie odbył się pogrzeb podpor. 1 pułku strzelców Mirosława Hornunga, poległego 17 b. m. na Persenkówce i Leona Żółkiewskiego, słusznego miejskich zakładów elektr., który padł jako żołnierz na Gąbryńcowce.

ZAWIESZENIE „MONITORA LWOWSKIEGO”. Natychmiast po ukazaniu się pierwszego numeru został „Monitor Lwowski” zawieszony za nadużywanie tytułu „Monitora” urzędowego, za atak na wojskowe oddziały kobiece, tudzież za obelżywe wiersze na Rusinów.

(c) **KRADZIEŻ BRYLANTÓW.** Przed kilku dniami okradziono mieszkankę p. Wielochowskiej, przy ul. Łobzowskiej 31. Złoczyńcy zabrali brylanty wartości 140.000 koron, między którymi była broszka wartości 40.000 K. Policji udało się ująć przestępców: Władysława Wandora i brata jego Adama, sierżanta piechoty, który zbiegł do Lwowa. Część łupu odebrano, a część zdołali już spieniężyć, a pieniądze roztrwonić.

WESOŁY KĄCIK.

REPERTUAR NASZYCH KINOTEATRÓW.

Amator sztuki kinematograficznej ma nieraz gratisową rozrywkę, przeglądając plakaty niektórych kinoteatrów, zwłaszcza prowincjonalnych, na których rodzimy dowcip walczy nieraz o lepsze z szlachetnością tendencyi. Kilka z takich kwiatków — przeważnie autentycznych — przytaczamy poniżej ze względu na dowcip jakim się odznaczają:

„ZUZIA CHRONI SWĄ CZĘŚĆ”
Tylko do czwartku!

„PANNA MŁODA”
Rzecz opracowana przez fachowców kinowych.

„GDY DWOJE SIĘ KOCHA”
W sobotę i niedzielę po zniżonych cenach.

„TEŚCIOWA NADCHODZI”
Upraszam się nie pluć na podłogę!

„PAULA MA BLIŹNIĘTA”
Z towarzyszeniem orkiestry.

„DZIKA ŚWINIA”
Asta Nielsen w roli tytułowej.

„KOSZULA HRABINY”
Publiczność żąda przedłużenia.

„MORYC BIERZE KAPIEL”
W piątek po raz pierwszy.

„WOLNA MIŁOŚĆ”
Wojskowi i studenci placą połowę ceny.

„ONA JEST MU NIEWIERNĄ”
Dzisiaj po raz 25.

„ONA COŚ MA”
Tylko dla dorosłych.

Ostrzeżenie!

Pojawiła się w dniu onegdajszym notatka o słynnej sztuce „Dom bez śmiechu” wyświetlany w naszym Kinoteatrze „Sztuka”, w tym sensie, jakoby sztuka ta nie była odpowiednią dla młodzieży.

Bezimienny autor tej złośliwej notatki zaznaczył nawet, jakoby „publiczność z tego powodu głośnie na przedstawieniu protestowała”.

Kto zna poziom artystyczny i sposób prowadzenia Kinoteatru „Sztuka”, ten czytawszy ową notatkę z góry był przekonany, iż podobna kłamstwo ukuc mogła tylko zawiśnięta konkurencya, nie przebiegająca w środkach, gdy chodzi o walkę z powodzeniem teatru naszego. — Że Kinoteatr „Sztuka” przestrzega właśnie poziomu prawdziwie artystycznego i estetycznego sztuk u siebie wyświetlanych i że właśnie sztuka „Dom bez śmiechu” miała z tych wyglądownie być dotąd w Krakowie powodzenie, to wystarczyłoby z równowagą wyprowadzić chylącą się ku upadkowi konkurencję, która drogą kłamstwa, jakoby sztuka „Dom bez śmiechu” była dla młodzieży nieodpowiednią, chciała odciągnąć od teatru naszego, tak chętnie garnąca don się publiczność.

Próżny trud! Wiedzą wszyscy w Krakowie, gdzie jest moralnie zdrowie, a gdzie pokład i konkurencyjna korupcyja!

Zarząd Kinoteatru „Sztuka” w Krakowie.

500 wagonów maki pszennej dla Krakowa.

Warszawa (PAT) Minister aprowizacji Ministerstwa na konferencji z przedstawicielami prasy oświadczył, że ministerstwo aprowizacji przedłożyło misji amerykańskiej memoriał, z którego wynika, że Polska musi sprowadzać żywność z zewnątrz dla 4 milionów ludzi. Misja uznaje cyfry za usprawiedliwione i obiecała żywność przysłać. Cały transport został podzielony na pięć części, z których pierwsza, największa, miała przyjść około połowy lutego, pozostałe co miesiąc do połowy czerwca. Dalszą trudną sprawą jest sfinansowanie całego zakupu. Z pomocą pospieszył poznański bank spółek zarobkowych, który udzielił państwu pożyczki kilkudziesięciu milionów marek. Po zdeponowaniu 60 milionów marek w krajowej kasie pożyczkowej na rachunek misji amerykańskiej, misja ta wysłała iskrową depeszę z poleceniem natychmiastowej wysyłki żywności do Polski. Misja amerykańska zajmowała się aprowizacją Łodzi, Zagłębia, Krakowa i Lwowa. Jako rzecz najpierwszą polecił profesor Coolidge przesłać 17 ton mleka skondensowanego w proszku dla walczących w Lwowie. Obecnie nadszedł drugi transport mleka skondensowanego i został podzielony między Lwów a Zagłębie. Do dziś wogóle nadeszło do Gdańska 7500 ton maki pszennej, które przez Mławę wysłane zostały do kraju. Z dalszego transportu maki, wynoszącego 54.000 ton, otrzymuje Zagłębie 800 wagonów, Łódź 800 wagonów, Kraków 500 wagonów, Lwów 400 wagonów, Cześć 100 wagonów, Warszawa 2700 wagonów.

Walka z Czechami rozgorzała na nowo.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 22 lutego donosi, że przy odpieraniu ataków na Belzec wzięto do niewoli 42 Ukraińców i zdobyto broń i amunicję. Oddziały ukraińskie próbowały podsunąć się pod nasze okopy. Odparto je.

Śląsk Cieszyński: Wbrew warunkom umowy paryskiej nie opuścili dotąd Czesi terytorium polskiego a nawet podjęli dnia 21 b. m. na nowo akcję zaczepną przeciwko naszej linii obronnej. O godzinie 2 po południu nastąpił atak na na-

sze placówki u mostu w Małym Ochabie. O godzinie 7.30 wieczorem rozpoczęli Czesi na całym froncie ogień karabinowy i z karabinów maszynowych. O godzinie 9 wieczorem uderzyły silne nieprzyjacielskie oddziały na nasze placówki na lewym brzegu Wisły pod Drogomyślem. Wszystkie ataki odparto. Na południowym skrzydle zajęli Czesi dwór Hermanice i ostrzeliwali przez cały dzień Księżów. Na całym froncie stwierdzono koncentrację znaczniejszych sił czeskich.

Stanowcze kroki koalicji wobec warcholstwa Czechów.

Nagle zwołanie posiedzenia misji koalicyjnej w Warszawie. — Wzburzenie ambasadora Noulensa.

Warszawa (PAT) „Kuryer Polski” przynosi wrażenia swego współpracownika, który odwiedził misję antenty. Gdy wszedł — pisze — sekretarz ambasadora Noulensa, hr. Robien, odsunął plik papierów na stronę i począł opowiadać swoje wrażenia z czwartkowego posiedzenia sejmu. Mielśmy w loży trzech tłumaczy, wobec czego mogliśmy śledzić słowa prezydenta ministrów Paderewskiego. Olsnił on nas wszystkich swym krasomówstwem i zdolnością polityczną. Mowa jego była wypowiedziana z takim temperamentem, że myśleliśmy, iż mamy przed sobą starego wilka parlamentarnego. Owacya nam urządzona, jakkolwiek jesteśmy do nich już przyzwyczajeni, wzruszyła nas głęboko. Tym razem mieliśmy wrażenie, że słyszeliśmy głos całej Polski przez usta jej najlepszych wybranych synów. W dalszym ciągu hr. Robien oświadczył: zrobimy wszystko możliwe, aby zapewnić największą ilość artykułów pierwszej potrzeby po cenach najniższych. W Gdańsku są już trzy okręty z Ameryki, a do Mławy przybywa codziennie pociąg z artykułami żywności. Najwięcej w tym kierunku działa Ame-

ryka, albowiem Francja i Anglia nie mają środków żywności ponad ilości potrzebne do zaspokojenia własnych potrzeb.

W trakcie rozmowy wszedł do kancelarii przewodniczący misji koalicyjnej ambasador Noulens. Był mocno wzburzony i zdenerwowany. Rzekł głośno do sekretarza: Proszę pana, trzeba niezwłocznie zwołać członków na nadzwyczajne posiedzenie w sprawie cieszyńskiej. Po tych słowach ambasador Noulens wyszedł, a następnie powróciwszy jeszcze dodał: „Powtarzam panu, że ta sprawa nie może uleść najmniejszej zwłoce. Proszę, aby na godzinę 6 członkowie misji byli w komplecie”.

Widząc pana Noulensa tak wzburzonym, współpracownik „Kuryera Polskiego” nie ośmielił się zwrócić do niego z prośbą o wyjaśnienie szczegółów, nie chciał też dłużej zabierać czasu panu Robien, który jednakże zakomunikował mu, że Czesi widocznie posunęli się już znacznie naprzód, gdyż nawet Bielsk już misji nie odpowiadają. Misja prawdopodobnie niezwłocznie powoła na tę sprawę kroki stanowcze.

Debaty Sejmu nad mową Paderewskiego.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu marszałek Trąpczyński odczytał pismo Piłsudskiego, odmawiając prośbie gabinetu Paderewskiego o dymisy, jako wywołaną względami natury formalnej. Pismo to przyjęła Izba żywo oklaskami w centrum i na prawicy.

Nastąpiło odczytanie interpelacji oraz wniosków nagłych, z których uchwalono wnioski w sprawie uruchomienia robót publicznych, oraz w sprawie dostarczenia rolnikom sztucznych nawozów do wiosennej uprawy roli, interpelacje zaś odesłano do poszczególnych komisji.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do dyskusji nad sprawozdaniami prezydenta ministrów i ministra skarbu.

Zabiera głos pos. Stan. Grabski.

Na sali okrzyki: Gdzie jest prezydent ministrów? O niego przecie idzie!

Marszałek: Pan prezydent ministrów oświadczył, że się tu stawia. Prawdopodobnie ma jakieś zajęcie, które go powstrzymało.

Pos. Grabski położył w swej mowie nacisk na to, iż koniecznym jest najszybsze znalezienie się w Sejmie przedstawicieli Wielkopolski, Ja-

śka Cieszyńskiego, Górnego, polskich powiatów Śląska średniego, Prus zachodnich i polskich części Prus wschodnich, Ziemi Białoruskiej i wszystkich kresów, które winny wejść w skład Rzeczypospolitej. Dalej — mówił — potrzebna jest silna armia. Kongres pokojowy niewątpliwie w całości przyniesie nam ziemię, na którą napadli Czesi, wyzyskując niekorzystne dla nas stosunki, jakie się wytworzyły wskutek polityki poprzedniego gabinetu. Natomiast co do kresów wschodnich musimy obronić się własnymi siłami. W ręku bolszewików rosyjskich jest dzisiaj prawie cała Białoruś, w ręku Ukraińców, którzy są odmianą bolszewików, jest przeważna część granic wschodnich. Naród gotów będzie do dalszych ofiar nie tylko dla obrony naszej ziemi, ale także dla obrony cywilizacji europejskiej od wschodniej anarchii.

Mowca nawiasowo wspomina, że w Polsce cieszą się dziwną bezkarnością wysłannicy rosyjskich sowietów, poczem oświadcza, iż potrzeby są w Polsce wielkie reformy społeczne w dziedzinie opieki społecznej nad robotnikami. Tak samo ważną jest reforma agrarna. Konieczną jest parcelacja obywatelskich majątków, a nie ich uprzedmiotowienie w rękach państwa.

ZAOPATRZENIE W ZIEMIĘ ROLNIKÓW, MAŁOROLNYCH I BEZRÓLNYCH.

W tym celu potrzeba nie tylko zaprowadzić wydajny kredyt państwowy i rozparcelować majątki państwowe i majątki mariwej ręki, ale także potrzeba poddać kontroli handel ziemią, dać państwu prawo pierwokupu, a także w danym razie przymusowego wykupu ziemi. Szczególnie tej, która jest źle zagospodarowana.

PRAWO WŁASNOŚCI POWINNO BYĆ DALEJ UTRZYMANE W CAŁEJ PEŁNI.

ale niemaszalszność jego nie oznacza nienaruszalność wielkich obszarów relnych. Potrzeba jednakże także przeciwdziałać wydłużeniu wsi i w tym celu należy energicznie starać się o podniesienie miast, o rozwój przemysłu, handlu i rzemiosł. Deklaracya Pana Prezydenta ministrów daje pewność, że w tej sprawie można liczyć na umiejętną działalność rządu. Związek narodo-wo-ludowy wyraża prezydentowi ministrów pełne zaufanie.

W imieniu klubów posłów Pols. Stronnictwa Ludowego.

zabrał głos pos. Stolarski, który zaznacza, że P. S. L. będące przedstawicielstwem ludu polskiego uczynić pragnie z Rzeczypospolitej ludowej krainę pokoju, ładu i powszechnej szczęśliwości. Nie pozwolimy, aby w tej krwi i męce okupionej ojczyźnie naszej miał zapanować dżok i krzywda. Nie dopuścimy do tego, aby odżyły stare błędy, co Polskę do upadku przywołały.

PRACA I SPRAWIEDLIWOŚĆ, TO FUNDAMENTY,

na których oprzeć całą budowę. Deklaracya zaznacza dalej, że rząd powinien mieć siłę i powagę w kraju i poza krajem, aby odparł każdą potęgę, która godzi w niepodległość naszą, więc uczynimy wszystko, abyśmy mieli siłę, zbili armię, urządzoną i zorganizowaną i dobrze zaopatrzoną.

Wszystkie ziemie, na których osiadł od wieków i dotąd pracuje lud polski, powinny być spojęne w całość. Nie pozostawimy poza granicami Rzeczypospolitej, Poznańskiego, Górnego Śląska, Prus zachodnich i Mazurów — ich, nie opuścimy braci naszych na Śląsku Cieszyńskim na Spiszu i na Orawie. Wdzięczni braciom na Kuszubach, że utrzymali dla nas Bałtyckie Pomorze, dążyć będziemy do odzyskania tych ziem, wraz z Gdańskiem i do oparcia się o morze dla swobody handlu i najłatwiejszych na tej drodze stosunków światowych. Hasła, głoszone przez demokrację Zachodu, dają nam prawo przypuszczać, że w dążeniu naszym do zespolenia wszystkich ziem polskich możemy liczyć na wydatne i szczere współdziałanie zwycięskich państw koalicyj. Od wschodniej granicy etnograficznej nie chcemy zaboru. Szukać będziemy drogi do związku narodów wolnych z wolnymi, równych z równymi. Niechaj nieopadłegła

LITWA I BIAŁORUŚ WIDZI W NAS SOJUSZYCH DO SOJUSZU, UNII SĄSIADÓW.

Z państwem ukraińskim zakończyć chcemy zbrojny zatarg na zasadzie porozumienia, któreby nam dało południowo-wschodnie kresy ze Lwowem, niezbędne dla życia gospodarczego tereny i zabezpieczenia praw mniejszości polskiej w państwie ukraińskim. Żadna partya w Polsce, żaden odłam społeczeństwa nie może się wyłamywać od przyznanych już prawom swobod i obowiązków. Przywileje rodu i majątku są tym czynnikami rozkładu, który krzywdzi obywateli i osłabia państwo. Nie pozwolimy na to, aby państwo nasze stało się politycznym i urzędniczym. Panować w nim musi poczucie swobody obywatelskiej i pełna ochrona prawnej, osobistej wolności.

Uznajemy religię za najważniejszą dziedzinę życia ludzkiego. Stwierdzamy, że nasza religia katolicka jest religią ogromnej większości narodów, zastarczamy się jednakże przeciwko nadużywaniu powagi i wpływu kościoła w sprawach politycznych i społecznych. W stosunku do innych wyznań dbać będziemy o zabezpieczenie im całkowitej swobody. Za podstawę naszej budowy gospodarczej państwa polskiego uważamy przede wszystkim dobre, z interesami zgodne uregulowanie sprawy rolnej. Ten warsztat pracy,

ZIEMIA, MUSI BYĆ WŁASNOŚCIĄ PRACUJĄCEGO NA ZIEMI LUDU.

W myśl naszego programu chcemy przeprowadzić, aby wszystkie ziemie poduchowne, rządowe, majorackie, ziemie rodzin niegdys panują-

nych zostały rozdzielone przez państwo pomiędzy bezrolnych i małorolnych na własność, na spłaty nie obciążające zbytnie nabywcę. Dla tego celu

MAJĄ BYĆ WYWLĄSZCZANE STANOWY I PRZYMUSOWO ZA WYNAGRODZENIEM WSZYSTKIE PRAWNOSTANOWY

wielkiej oraz do pewnej normy średniej własności ziemskiej. Dla podniesienia wydajności gospodarstw starać się będziemy o natężenie ocalenie gruntów i uregulowanie serwitutów przy pomocy rządu w drodze przymusowej oraz o szerokie współdziałanie państwa w podniesieniu siły gospodarczej rolnictwa. Odbudowa kraju będzie naszą poważną troską. Chcemy, aby ona odbywała się prawidłowo i doprowadziła do odbudowy Polski murowanej. Spekulacja drzewem musi być zniesiona.

OBSZARY LEŚNE STAĆ SIĘ MAJĄ WŁASNOŚCIĄ NARODOWĄ

przez upaństwowienie, zarówno jak bogactwa kopalniane. Przemysł powinien być najrychlej uruchomiony, a jego rozwój na nowych zasadach gospodarczych oparty. Dla podźwignięcia całego gospodarczego życia kraju i natychmiastowego dania pracy bezrobotnym muszą być przez państwo podjęte i dokonane takie prace, jak przeprowadzenie dróg żelaznych i bitych, uregulowanie rzek i elektryfikacja. Warunki życia pracujących na wsi i w mieście uregulowane być muszą przez prawa usuwające możliwość wyzysku. Robotnicy fabryczni znajdują zawsze w nas, przedstawicieli ludu rolnego, gorących przeciwników ich dążeń w walce o pracę i sprawiedliwość. Najbardziej upośledzonym dotąd robotnikom rolnym zapewnić musimy na równi z robotnikami fabrycznymi opiekę państwa, swobodę zrzeszenia i strajków. Dalej deklaracja żąda

OGRANICZENIA WYROBU SPIRYTUSU TYLKO DO CELÓW TECHNICZNYCH,

żąda zakazania przez państwo nierządu publicznego i domaga się wprowadzenia podatków postępowych od dochodów.

Mówca zakończył swą mowę okrzykiem na cześć Piłsudskiego, poczem zwrócił się do prezydenta, ministrów z zapytaniem, kogo miał na myśli, mówiąc o wicherzycielach wewnątrz kraju.

Deklaracja Piastowców.

Posel Witos, imieniem klubu Piastowców oświadcza, że ze względu na stosunki zewnętrzne i niestychanie trudne położenie wewnętrzne, ze względu na zasługi pewnych osób, zasiadających w obecnym rządzie stronnictwo mówcy głosować będzie za wotum zaufania dla niego. Mówca krytykuje następnie administrację i zaznacza, że na odpowiedzialnych posterunkach siedzą ludzie, nie mający zaufania społeczeństwa.

W dalszym ciągu omawiał poseł Witos sprawę odbudowy kraju. Z pisma ministerstwa robót publicznych, które mamy przed sobą — oświadcza — że na państwo niewiele możemy liczyć. Ministerstwo to obiecuje dać pożyczki długo czy krótko terminowe. Więc prawie nic. Żądamy pomocy zupełnie innej. Stoimy na stanowisku, że

ODBUDOWA MUSI BYĆ PRZEPROWADZONA NA KOSZT PAŃSTWA,

a nie kosztem właścicieli, zrujnowanych wojną. Mówca wskazuje następnie na stosunki w intendancji krakowskiej, gdzie jest 1 Czech, 1 Niemiec, 18 Żydów, a 5 Polaków.

UCHYLAJĄ SIĘ OD POBORU

ludzie, którzy się ogłosili neutralnymi, uchylają się od służby wojskowej. Tak być nie może. W dalszym ciągu omawiał pos. Witos fatalne stosunki w armii, wniesione do niej przez ludzi, którzy przybyli z armii zaborczych. Wreszcie omawiał mówca nieporządkami, panującymi w dziedzinie kolejowej i pocztowej, które muszą być usunięte, krytykował działalność aparatu aprowizacyjnego, żądając energicznej walki ze spekulacją w dziedzinie aprowizacji i węgla, poczem w imieniu Klubu polskiego stronnictwa ludowego odczytał mówca deklarację:

Deklaracja oświadcza, że Piastowcy żadnych krzywdzących układów w sprawie naszego terytorium i naszego ludu nie uznają. Swojej ziemi i swojego ludu — mówił — bronąć będziemy do ostatniej kropli krwi. W tym celu dążyć będziemy do stworzenia silnej armii i zasobnego skarbu. Wiemy, że Polska zjednoczenie swe zawdzięcza w głównej mierze entencie.

Z PAŃSTWAMI ENTENTY CHCEMY ŻYĆ W PRZYJAŹNI I SOJUSZU politycznym. Dążyć będziemy do tego, aby ten

sojusz stał się w jak najkrótszym czasie hasłem publicznym. Dalej następuje apel, aby koalicja poparła nas w obronie granic ojczyzny naszej. Podobnie, jak i poprzedni mówca, deklaracja domaga się, aby Polska była republiką ludową z prezydentem wybieranym na czele, mającą za podstawę sejm jednoizbowy z wyborów na podstawie powszechnego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego prawa głosowania. W Państwie Polskiem zniknąć muszą wszelkie przywileje. Na czele reformy społecznej stawia deklaracja konieczność szybkiego przeprowadzenia reformy agrarnej, która musi dać ziemię tym, którzy na niej pracują.

Atak Daszyńskiego na Wilsona.

Następnie zabrał głos pos. Daszyński, który wśród wielkiej wrzawy i licznych uwag, padających z prawicy, rozpoczyna od analizy wypadków, jakie rozegrały się od dni listopadowych 1918.

Opowiadając, jak to kilkunastu żołnierzy polskich zdobyło twierdzę krakowską, dla której strzeżenia potrzeba było 9000 żołnierzy, przechodzi mówca do nagłego runięcia rządu dr. Świeżyńskiego po 12 lub 13 dniach istnienia. Opisowi tego zdarzenia i umotywowaniu nadaje mówca zacięcie polemiczne, które wywołuje w izbie nienastające głosy sprzeciwu.

Mówca, zwracając się do prawicy, mówi: „wyście chcieli, panowie, w cztery dni lub w tydzień zaledwie po zapadnięciu się w jakieś zagłębienie tajemnicze waszych rządów dra Świeżyńskiego (na sali wołania: lubelskiego), chcieliście, abysmy do was, którzy tę władzę zrzuciliście z rąk, przyszli, jak samarytanie, i powiedzieli: podnieście się, powstańcie, chcemy lepiej rządzić (na lewicy oklaski, wzwawa. Marszałek przywołuje do porządku). I czy panowie sądzicie, że w owym czasie był polityk taki, któryby był odpowiedzialny przed swoim własnym sumieniem, aktywistów do rządu powołał? Przez czas długi szlachta nie ufała mundurowi dzisiejszego naczelnika państwa, (na prawicy wołanie: nie zasłaniać się naczelnikiem!) ufa bardziej swoim kuferkom i pugilaresom, niż skarbem rządu narodowego. Cóż dziwnego, że rząd przechodził jeden z najcięższych kryzysów. Wspomniałszy o zamachu stanu z dnia 4 na 5 stycznia mówca oświadcza, że nie miałby on tego tła i tego oddźwięku w szerokich masach stolicy, gdyby nie przyszedł mu w sukurs atak wściekły z prawicowej strony, wykonany na rząd Moraczewskiego przez rodzaj bolszewizmu. Ta rzecz poszła tak daleko, iż w opinii publicznej zachodu przedstawiono Polskę jako rząd bolszewicki i jako kraj rozruchów (na sali wołanie: wyćie tego chcieli). Przedstawiono Polskę jako kraj zawichrzeń, lecz ja oświadczam, że w porównaniu do wszystkich państw POLSKA BYŁA I JEST NAJMNIEJ MĄCONA, NAJMNIEJ WICHRZONA

przez te fale, które nurtują dziś świat cały. Nie wstydzono się przedstawić Piłsudskiego jako człowieka umierającego, który nie wart zawierać przed śmiercią traktatów (na prawicy wołanie: naczelnik nie potrzebuje adwokatów). Jeszcze raz powiadam, że gdyby ten okres był zamknięty, to możnaby powiedzieć, co o nim mówić? Ale on jeszcze nie jest zamknięty, bo jeszcze nie są zamknięte słowa Wilsona, który nazwał Komitet paryski: Gouvernement reguliere. Zwróciłem uwagę sz. panu premierowi i ministrowi spraw zagranicznych na to, a premier

Posłowie galicyjscy uchwalają rozwiązanie Kom. Rządzącej

Warszawa. (PAT). Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie posłów galicyjskich w sprawie komisji rządzącej. Po dyskusji przewodniczący p. Witos poddał pod głosowanie wniosek Moraczewskiego, opiewający:

1. Posłowie galicyjscy zebrani dn. 22 lutego oświadczają się w zasadzie za rozwiązaniem komisji rządzącej,
2. Wybiera się komisję z 7 posłów, mianowicie:

Krwawa wojna domowa w Bawarii.

Berlin. (PAT) Na zgromadzeniu narodowym w Wejmarze prezydent ministrów zawiadomił o zamordowaniu bawarskiego prezydenta ministrów. W Monachium szaleje krwawa walka

Paderewski do bezrobotnych.

Warszawa. (PAT) Dzisiaj między godziną 10 a 11 rano przed hotelem Bristol zgromadził się tłum bezrobotnych w liczbie około 2000. Domagano się chleba i pracy. Delegatów bezrobotnych przyjął prezydent ministrów Paderewski i wypowiedział do nich piękną mowę, odwołując

oświadczył w krótkiej ripostie, że to jest rzecz pana Wilsona. Nie, panowie, to jest rzecz nasza i nie przestane zgłębiać tej sprawy, dopóki się sytuacja nie wyjaśni. Skąd pochodzi ten termin: gouvernement reguliere? Jest to analogia Polski z Czechami w umyśle polityków koalicyj, a może tylko w umyśle samego Wilsona. Ale analogia ta kuleje na tem, że wojska nasze tworzyły się nie tylko poza granicami kraju, jak u Czechów, ale tworzyły się także tajnie w kraju. Powtóre, kiedy ów gouvernement reguliere miał pierwszą sposobność powrotu do kraju, powinien był wrócić. Masaryk wrócił do kraju, ale p. Dmowski nie wraca do kraju (na prawicy, wołania i okrzyki: bo towarzysze z Ameryki przeszkadzają). P. Dmowski długi czas wrócić jeszcze nie zechce (na prawicy: bo tam jest potrzebny).

Jako zapowiedź straszliwej niepewności dalszych naszych losów uważa mówca hasło o Polsce w granicach historycznych, które również wyszło z ust p. Wilsona. Mnie się zdaje — oświadcza mówca — że tem hasłem, tym programem nie traktuje się narodu 20-milionowego(?), wobec którego sprawa odrodzenia i ustalenia granic wymaga jaknajwięcej ścisłości. O ile rozumiem, ziemia cieszyńska, część Spiża i Orawy są ziemiami polskimi, których rzec się żadne pokolenie nie może i nie ma do tego żadnego prawa. (Brawa i okl.) Otóż nie rozumiem, jakiem prawem ziemi te mają być przedmiotem naszych walk orężnych i przedmiotem naszych zdobyczy historycznych. Dlaczego źle informowano p. Wilsona, gdy sprawa ta nie jest jego sprawą, lecz sprawą naszą. Najboleśniejszą rzeczą ostatnich tygodni, to zdradziecka napast Czechów. Mówca twierdzi dalej, że CZESI ODDAWNA MIELI UKŁAD Z KOALICYĄ O POSIADANIE CIESZYNA.

Powołuje się na oświadczenie Kramarza (na prawicy: Kramarz skłamał). Komitet paryski nie spełnił swej roli, swojego zadania (na sali okrzyki: nie mógł się skomunikować). Czyż nie jest dla nas zagadkową i niepokojącą

SPRAWA ARMII HALLERA?

Kto ma rację, czy pan Foch chciał posłać, a Komitet nie chciał, czy Komitet chciał, a pan Foch nie chciał? (na sali okrzyki: żydzi nie chcieli, żydzi amerykańscy nie chcieli).

Kazano nam Spiż i Orawę ewakuować. Proszę nam wyjaśnić nie ogólnikami, ale dla uspokojenia opinii publicznej proszę o wyjaśnienie na podstawie danych.

Pos. Daszyński: My doskonale rozumiemy, że w dzisiejszych warunkach pomocy obcych żołnierzy nie dostaniemy. Prosimy i żądamy, aby żołnierze nasi wrócili do kraju. Korpus Hallera pierwszej armii polskiej powinien się znaleźć w Polsce. Bo już jest Polska, jest już Sejm polski, jest rząd polski. (Głosy na sali: bardzo słusznie!).

Za zgodą Izby odroczone następnie dyskusję do poniedziałku, poczem sprawę rugów posełskich przekazano komisji regulaminowej. Dokonano następnie wyborów do komisji wodnej, administracyjnej komunikacji, poczem marszałek odczytał dwa wnioski nagłe:

1. Wniosek nagły posła Arca i towarzyszy, w sprawie poboru i wniosek piastowców, wzywający rząd, aby zajął się poprawą bytu materalnego służby folwarcznej. Nagłość obu wniosków uchwalono.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

cie: Bobrowskiego, Adama, Stapińskiego, Mata-kiewicza, Witosu, Bardla, oraz jednego przedstawiciela konserwatystów i bezpartyjnych, która w ciągu trzech dni przedstawi zebraniu posłów wnioski co do terminu i sposobu zlikwidowania komisji i co do tymczasowej administracji Galicyi.

Wniosek Moraczewskiego został po trzygodzinnych naradach jednogłośnie przyjęty.

domowa. W dalszym ciągu posiedzenia powiedział Scheidemann: Nowa republika stanie wkrótce przed najcięższym wstrząśnięciem, a może nawet wobec pogromu.

się do ich rozsądku.

Jeden z delegatów zwrócił się do Paderewskiego z prośbą o powtórzenie tego przemówienia z balkonu do zebranych, zapewniając równocześnie, że rozejdą się w spokoju.

Prezydent ministrów Paderewski zastosował się do tego żądania, poczem zebrani rozeszli się w spokoju.

Leczenie ziołami

i środkami domowymi wszelkich chorób, sześć książeczek, 400 stron druku, razeni 10 koron z przesyłką. Dr. Breyer, Kraków, ul. Wolska 1. 36.

Tutki, bibułki, w różnych gatunkach.

Sok malinowy, sztuczna herbata z rumem i cytryną sztuczną poleca S. Kupferberg, Grębów, Gal. Oferty i próbki odwrotną pocztą. 413

Kupię beczki z wina

pojemności 140 do 200 litrów każda. Zgłoszenia: Gablenz, Zwierzyniec, Królowej Jadwigi 33. 346

Wapno nawozowe

w większej ilości natychmiast dostarczy T. Szczerski, Andrychów-Sulkowice. Żądać oferty. 353

Chromantna okultystka

„Elwira Resetti” przybyła z Warszawy przepowiada bardzo trafnie na podstawie czysto naukowej. Przyjmuje codziennie od 10—12 i od 3—7, ul. Krowoderska 43 parter na prawo. 352

Zdolnego pomocnika fryzjerskiego

poszukuje od 1 marca na dobrych warunkach A. Gottlieb, ul. Długa 38 w Krakowie. 354

100 koron

dam za wyznaczenie 1 pokoju z kuchnią, możliwie blisko miasta. Łaskawe zgłoszenia pod „Mieszkanie dla przemysłowca” do Adm. „Gońca”. 355

Zakład fotograficzny w Tarnowie

dobrze prosperujący zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. „Gońca” pod „Fotograf”. 358

Koncesjonowany Instalator

przyjmuje w każdej miejscowości roboty około pompy wszelkiego rodzaju wodociągów, łożni i maszyn rolniczych od P. Włascioci dworów, folwarków i Przedsiębiorców. M. Puczyński, Kraków, ul. Św. Tomasza 27. 362

Ktokolwiek wiedziałby

gdzie przebywa obecnie Marian Dąbrowski ochotnik b. armii austr. przy Festungs-artyleryi, Bespannungskader Reg. Nr. 2, zechce dać znać bratu jego Stanisławowi Dąbrowskiemu, Kraków, ul. Garbarska 7, Bursa akademicka, pokój Nr. 122. 457

Rządca z ukończoną Szkołą rolniczą,

z ośmioletnią praktyką gospodarczą. Polak, kawaler lat 32, był podoficer kawalerii austriackiej poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: Kraków, Garbarska 7, Bursa akademicka. Pokój 122 dla „S. N.” 458

Potrzebny subjekt cukierniczy.

Cukiernia Z. Majewski, Karmelicka 13. 451

Zdolny Kino-fachowiec, elektrotechnik, operator.

przyjmuje zarząd albo dzierżawę lub wspólnika do zakrzęcia kina. Posiadam dwa kompletne aparaty i wszelkie inne przyrządy. Zgłoszenia pod „Kino” Przemysł, ulica Szewska 6 u Pani Dawidowej. 452

Sprzedam, wóz na parę koni,

prawie nowy za 1850 K. Wiadomość: Drzewiecki, Kraków, Krowoderska 27, II p. ofic. 459

Panna

posiadająca praktykę biurową umiejscowia pisać na maszynie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Firmy W. Turka, Karmelicka 3. 361

Restauracja i handel korzenny

Michała Kukla, Kraków, ul. Karmelicka 1. 17, poleca: kuchnię doborową, wydaje śniadania, obiady i kolacje, bufet bogato zaopatrzony. Wina, piwo, miód oraz wódki i likiery po cenach przystępnych. Osobny gabinet dla zebrań towarzyskich. Polecam się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności. M. Kukla. 366

Dla niemki poszukuję

nauczyciela języka polskiego praktyczną metodą i przez konwersację. Zgłoszenia pod „Niemka” do Adm. „Gońca”. 367

Dnia 17 lutego zostawiono w pociągu

popołudniowym (w wozie szkolnym) pakunek ze strojem krakowskim na przestrzeni Kraków-Trzebinia-Chrzanów. Łaskawy znalazca raczy go oddać za wynagrodzeniem 100 K. pod adresem K. Motyczynski, Trzebinia. — Zaznaczam, że znalazcę znać osobiście. 368

Panna

ośmastoletnia, ładna, zamożna, pragnie zawrzeć znajomość w celach matrymonialnych z męczyzną inteligentnym i eleganckim. Zgłoszenia do Admin. „Gońca” dla Zingary. 369

Fortepian salonowy

„Blüthner” w doskonałym stanie, do kupienia ul. Biskupia 1. 2, II. p. mieszkanie 5 A., od godz. 2—4 popołudniu. 370

Fotrzeba kobiety młodej, inteligentnej,

przystojnej do lat 30, do prowadzenia gospodarstwa na prowincji. Celem omówienia warunków zgłaszać się osobiście hotel Europejski Nr. 10, w niedzielę, poniedziałek i wtorek od 2—4 popołudniu. 371

Sprzedam kiosk

bardzo dobrze zbudowany, nadający się do sprzedaży wszystkiego handlu drobnego. Wiadomość w Podgórzu, ul. Długosza 1. 12, II. p. drzwi Nr. 30, od 10 rano do 3 popołudniu. 372

Białą jedwabną suknię

nową — sprzedam za 500 kor. Garbarska 10, I p. na prawo. 465

Do sprzedania

jest tanio stół pokojowy rozsuwany, chodnik, serwis na 6 osób porcelanowy. Wiadomość: Lelewela 7, III. p. drzwi wprost na lewo, od godz. 5—6 wieczorem. 373

Dam dziewczynkę

5-letnią, bardzo zdolną na wychowanie lub za swoją. Zgłoszenia pod „Dziewczynka” do Adm. „Gońca”. 462

Uczeń potrzebny zaraz do apteki.

Zgłoszenia pod adr.: Gniewoszów, pow. Koziński, ziemia Radomska, apteka Wilanowski. 363

KAWIARNIA DRUGORZĘDNA

w śródmieściu bardzo dobrze prosperująca z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania.

Zgłoszenia listownie pod „Kawiarnia” do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupezyca, Kraków, Jagiellońska 7. 350

KURSA PRAWNICZE

„JUS” Rynek główny L. 22. „JUS”
Szybkie przygotowanie przez faclowe i) do egzaminów i) rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i) lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.
System dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.
Leczenie zbiorowe i indywidualne.
Wypożyczenie skryptów, skrutów i ustaw.
Informacje i prospekt na żądanie.
Przygotowanie odpowiedzi do zmian politycznych.
Dla królewskich zapoznanie drogą, pisemną z ustawodawstwem i administracją.

Uprasza się wszystkich kierowników różnych instytucji autonomicznych krajowych i bankowych, zakładów przemysłowych, właścicieli obszarów dworskich, reżysatorów, wszystkie zakłady miejskie, zakłady wojskowe itd. aby zgłaszali zapotrzebowanie sił roboczych tak ukwalifikowanych jakoteż nieukwalifikowanych, sił urzędniczych itd. do wojskowego biura pośrednictwa pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy przy Dowództwie okręgowym w Krakowie (ul. Kanonicza 1. 16). W ten sposób spólna iscie obywatelski obowiązek przychodzący z pomocą biednym ofiarom wojny i chod w części kładąc tamże strasliwemu bezrobociu. 15

„GONIEC KRAKOWSKI” zamieszcza już wszystkie ogłoszenia w żądanych dniach.

FOTOGRAFIE

piękne i artystyczne dla pań 138

które nie mają szczęścia do dobrej fotografii oraz portrety tuszem i kolorami, wykonuje istniejący od lat kilku i znany ze swych prac Zakład fotograficzny „George” Kraków, ul. Karmelicka 10.

LOKAJA

młodego z dobrymi poleceniami poszukuje obszar dworski Żyżarów p. Strzyżów.

Już nadeszły maszyny do pisania

różnych systemów, aparaty do powielania, oraz przybory do maszyn, prawdziwe amerykańskie radyrki (gumy) do maszyn do pisania, wstążki amerykańskie i kaliki. 315

Ceny bezkonkurencyjne! Specjalny warsztat reparacyjny.

Wszelkie reperacje maszyn pisarskich wykonuje w najkrótszym czasie, starannie i po niskich cenach

RUDOLF NOWAK

Kraków, ul. Grodzka L. 44. — Tel. 3541.

Polska Krajowa Klasowa



Polska Krajowa Klasowa

LOTERYA R. G. O.

5-ta Loterya klasowa Rady głównej opiekuńczej na I. półrocze 1919 r.
50.000 losów — 25.000 wygranych — i 51 premij.
Suma wygranych: 8 milionów 211 tysięcy marek polskich.
Wielka wygrana: 750 tysięcy marek polskich.

Cena ćwiartki losu w każdej klasie 20 koron.

Wyciągnięcie II. klasy dnia 10 i 11 marca 1919 r.

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem polskim i napisem: Rada główna opiekuńcza w Warszawie, Kradytowa 4.

Generalne zastępstwo na Galicyę i Śląsk:

WITOLD WILKOSZEWSKI

udziela kolektur.

Zgłoszenia dla niego przyjmuje kancelarya adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ulica św. Anny L. 9.

Losy sprzedają w Krakowie: A. Barański, Mały Rynek, Bracia Saffier, plac Dominikański. Grand Hotel, cukiernia. Kasa teatru miejskiego. Kawiarnia Bizanca. J. Rudnicki, Linia A-B. Hotel Saski, restauracja. J. Tomaszewski, dworzec osobowy. K. Waśniewski Droguerya, Podgórze, Rynek gł. 3. M. Hupezyca, Jagiellońska 7. M. Sulikowska i Ska Grodzka 1.